Dziś 8 stron WARSZAWA, ŚRODA 13 LISTOPADA 1946 R. (A) **Cena numeru 3 złote**

Nr. 312 (712) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr 1-980

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI . . 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Jaki będzie nowy rząd we Francji

Albo koalicja socjalistów, komunistów i MRP
albo gabinet Frontu Ludowego
Thorez gotów jest utworzyć rząd

Ostateczne wyniki wyborów

PARYŻ (PAP). Według dotychczasowych wyników obejmujących metropolie i 3 departamenty Algieru w wyborach do Zgromadzenia Narodowego we Francji największą ilość mandatów zdobyli komuniści i partia republikańsko-ludowa (MRP).

Oto wyniki wyborów: komuniści — 168 mandatów, socjaliści — 94, partia republikańsko-ludowa (MRP) — 159, radykali — 50, unia gaullistowska — 9, republikańska partia wolności (PRL) — 63.

Florimond Bonté, członek biura politycznego partii komunistycznej złożył oświadczenie przedstawicielowi agencji „France Presse", podkreślając, że wynik wyborów oznacza wielkie zwycięstwo partii, wysuwając ją na czołowe miejsce w życiu politycznym Francji. Partia komunistyczna, powiedział Bonté, gotowa jest wypełnić wszystkie obowiązki, jakie z tego tytułu na nią spadają.

Zastępca sekretarza generalnego partii socjalistycznej Dechezelle stwierdził znaczne straty partii w stosunku do poprzednich wyborów, przypisując je kampanii oszczerstw, prowadzonej przeciwko niej w ostatnich czasach. W przyszłą niedzielę zbiera się komitet wykonawczy partii, aby dokonać przeglądu sytuacji politycznej i określić stanowisko partii wobec problemów jakie się nasuwają.

PARYŻ, (PAP). Ustalono następujący udział procentowy poszczególnych stronnictw w ogólnej liczbie głosów: komuniści 29,7 proc., socjaliści — 18 proc., MRP — 26,3 proc., zjednoczenie radykalne (Rassemblement de Gauches) — 10,3, PRL i inne stronnictwa prawicowe — 16,4 proc. Wyniki uzupełniające z francuskich posiadłości zamorskich nie zmienią zasadniczo tego stosunku głosów.

Ogólną cechą tych wyników są przesunięcia na rzecz skrajnych ugrupowań politycznych a na niekorzyść ugrupowań bardziej umiarkowanych. We Francji metropolitalnej na ogólną ilość 19.148.000 oddanych głosów (o 735.000 mniej niż w czerwcu br.) komuniści zyskali 272.000 głosów, a różne ugrupowania prawicowe 556.000.

Należy zaznaczyć, że liczba uzyskanych mandatów, wskutek proporcjonalności głosowania, nie odpowiada bynajmniej dokładnie przesunięciom w liczbie głosów. Tak więc socjaliści — stracili 38 mandatów podczas, gdy MRP mimo utraty przeszło 550.000 głosów w stosunku do poprzednich wyborów będzie miała mniej tylko o 3 mandaty. Komuniści zyskają w Metropolii co najmniej 18 mandatów, co nie zupełnie odpowiada przyrostowi głosów tej partii.

CO MÓWI HERRIOT

Obserwatorzy polityczni zastanawiają się nad kwestią jak ukształtuje się stosunek między nieco osłabionym, ale wciąż jeszcze silnym MRP a partiami robotniczymi. Nie brak przewidywań, że MRP może pozostać poza nawiasem przyszłej koalicji, w której odegraliby natomiast ważną rolę radykali Herriota, umożliwiając stworzenie większości. Herriot stwierdził, że niewątpliwie partia komunistyczna zyskała na wpływach, odmówił natomiast dalszych komentarzy. W kołach politycznych oświadczenie to komentowane jest w tym sensie, że Herriot nie chce na razie wypowiedzieć się na temat, czy gotów byłby wstąpić do nowego rządu koalicyjnego złożonego z komunistów, socjalistów i partii radykalnej, czyli koalicji, która w roku 1936 nosiła nazwę Frontu Ludowego i która mogłaby wyłączyć od rządów MRP.

Według półoficjalnych obliczeń, abstynencja wyniosła tym razem około 21 proc. Podczas referendum wstrzymało się od głosowania 30 proc. wyborców. Podczas czerwcowych wyborów powszechnych abstynencja wynosiła zaledwie 15 proc.

Tuż przed wyborami, podobno na skutek interwencji najwyższych przedstawicieli kleru, Republikańska Partia Wolności i niektóre inne grupy prawicowe wycofały listy swych kandydatów w różnych departamentach i wezwały wyborców do głosowania na MRP. Dzięki temu w przeszło 30 departamentach MRP nie miał rywalów na prawicy.

KLĘSKA UNII DE GAULLE'A

PARYŻ, (PAP). Komuniści otrzymali w Metropolii — 5.475.000 głosów, czyli o 272.000 głosów więcej niż w czerwcu br. Otrzymali oni o 18 mandatów więcej w parlamencie.

MRP otrzymała 5.033.000 głosów, tracąc 3 miejsca w parlamencie. Socjaliści otrzymali 3.454.000 głosów, tracąc około 700.000 głosów i 38 miejsc w parlamencie. Partia radykalna zdobyła 8 nowych mandatów. Ugrupowania prawicowe otrzymały łącznie 3.136.000 głosów. Unia zwolenników de Gaulle'a poniosła decydującą klęskę, gdyż wbrew przewidywaniom jej przywódców zdobyła tylko 9 miejsc w nowym parlamencie.

PARYŻ, (SAP). „Unia de Gaullistów będzie się trzymać poza rządem i zrobi wszystko, co będzie w jej mocy, aby doprowadzić jak najprędzej do zmiany obecnego systemu, który skazuje każdy rząd na bezsilność" — zapowiedział René Capitant, rzecznik Unii de Gaullistów.

Capitant dodał, że — jego zdaniem — nowe Zgromadzenie Narodowe będzie tak samo bezsilne, jak było ostatnie.

JAKI BĘDZIE NOWY RZĄD

PARYŻ (SAP). Uwaga kół politycznych i opinii publicznej we Francji zwraca się ku zagadnieniu przyszłego rządu. Wyniki wyborów wykazują, że socjaliści i komuniści stałej większości nie będą mieli. Komuniści i partia Bidault (postępowi katolicy) będzie posiadać nieznaczną większość, ale trudno sobie wyobrazić rząd bez udziału socjalistów.

Oświadczenia przedstawicieli komunistów, radykałów i socjalistów podkreślają wyraźnie, że stronnictwa te zdają sobie sprawę ze swej odpowiedzialności i nie będą się od niej uchylać. Poważny i pojednawczy ton tych pierwszych oświadczeń powyborczych stanowi — zdaniem paryskich kół politycznych — dodatnią zapowiedź na najbliższą przyszłość.

PARYŻ, (SAP). Rzecznik francuskiej partii komunistycznej oświadczył, że Maurice Thorez, przywódca komunistów francuskich, zażąda dla siebie urzędu premiera i prawa stworzenia rządu pod przewodnictwem komunistycznym.

2560 nowych członków zwerbował Śląsk do P.P.S.



W akcji werbunkowej przoduje dotychczas Śląsk.

Śląsk, najwięcej uprzemysłowiona w Polsce dzielnica, zawsze był jednym z najpoważniejszych ośrodków PPS. Górnicy, robotnicy ciężkiego przemysłu, prowadzący przez szereg lat ciężką walkę z wyzyskiem kapitalistycznym, nabyli świadomości i wyrobienia politycznego.

Wielu z nich, starzy działacze PPS-owscy, swoją pracą, oddaniem dla idei, zdobywali zawsze powszechny szacunek i zaufanie, tym samym wzbudzali również i zaufanie do Organizacji, którą reprezentowali. Masy robotnicze zdają sobie sprawę, że Partia, która przez 54 lata prowadziła walkę o prawa człowieka pracy, która nigdy nie zawiodła, w najcięższych nawet warunkach, nie zawiedzie i dzisiaj.

W wyniku dotychczasowej akcji werbunkowej w województwie śląsko-dąbrowskim, do PPS przystąpiło 2560 nowych członków. W akcji werbunkowej przoduje tow. Józef Guzek, który zwerbował 56 członków, zaraz za nim, drugie miejsce zajmuje tow. Nieradzik, który zwerbował 42 członków.

Szeregi nasze rosną i krzepną. Możemy być spokojni, że nie powtórzy się w tej tragicznej historii odnowania rządów przez reakcję, jak to miało miejsce w 1918 r.

Tajemniczy zamach

Policja szwedzka zmobilizowała wszystkie siły dla ujęcia tajemniczego zamachowca, który w ciągu ostatnich tygodni, podkładał pod gmachy reprezentacyjne stolicy Szwecji ładunki dynamitu, wyrządzając znaczne szkody.

Blok Ludowy zwyciężył
w Rzymie, Turynie, Neapolu, Florencji

RZYM. PAP. W niedzielnych wyborach samorządowych w Rzymie na 269.126 oddało głosy 198 107 wyborców, t. j. 63 procent. Wybory przebiegły na ogół spokojnie, jedynie doszło do pewnych incydentów w związku z wywieszeniem w kilku miejscach trójkolorowego sztandaru, na którym wydrukowane były słowa: „Duce — my cię pomścimy".

W innych miastach Włoch, jak w Turynie, Neapolu, Genui frekwencja była jeszcze niższa. W miastach tych brało udział 51 procent uprawnionych. Blok Ludowy, t. j. komuniści, socjaliści i inne grupy lewicowe osiągnęły zwycięstwo. Na dalszych miejscach uplasowali się chrześcijańscy demokraci i organizacja pod nazwą „Uomo Qualunque".

RZYM. PAP. Według nieoficjalnych danych na pierwsze miejsce w wyborach samorządowych w Rzymie wysuwa się Blok Ludowy. Drugie miejsce zdobyła partia „Uomo Qualunque" o tendencjach wyraźnie prawicowych. Na trzecim miejscu znajdują się chrześcijańscy demokraci. Monarchiści znajdują się na czwartym miejscu, republikanie na piątym, a liberałowie na samym końcu.

PARYŻ. PAP. Ostateczne wyniki wyborów samorządowych we Florencji: komuniści 64.040 głosów, chrześcijańscy demokraci 45.010, socjaliści 41.377, Uomo Qualunque 25.721, liberałowie 4.340. Partia Czynu 2.421 głosów.

Nie będzie zmian w rządzie USA
oświadczył prez. Truman

WASZYNGTON, (SAP). Na konferencji prasowej Truman oświadczył, że porażka partii demokratycznej w wyborach do Kongresu nie zmieni zagranicznych problemów. Polityka zagraniczna USA była wykonywana na podstawach ustalonych przez obydwie partie i członkowie obydwóch partyj brali udział w przygotowaniu i prowadzeniu tej polityki.

W zakończeniu prezydent Truman oświadczył: „Przyjmuję wyrok narodu wybierającego republikańską większość w Senacie i w Izbie Reprezentantów w takim duchu, jak wszyscy dobrzy obywatele przyjmują wyniki uczciwych wyborów."

Prezydent Truman zastrzegł jednak, że obecna sytuacja grozi trudnościami i oświadczył, że obecnie nie planuje zmian w gabinecie.

Pracę w terenie i sprawę wyborów
omówiono na zjeździe aktywu PPS w Poznaniu

Dnia 9 bm. w sali odrodzenia Starego Ratusza w Poznaniu nastąpiło uroczyste otwarcie konferencji aktywu wojewódzkiego PPS. W konferencji wzięli udział przewodniczący Rady Naczelnej PPS tow. wiceprezydent St. Szwalbe, tow. min. Kaczorowski i tow. wicemin. Kożusznik. Do Poznania przybyli na to zebranie wszyscy działacze PPS z całego województwa poznańskiego oraz z ziemi lubuskiej. Obecni byli również zaproszeni aktywiści PPR.

W części oficjalnej przemawiali tow. wiceprezydent Szwalbe, tow. min. Kaczorowski i tow. wicemin. Kożusznik. Po przemówieniach wywiązała się kilkugodzinna dyskusja, w czasie której wyjaśniono sobie wszystkie aktualne zagadnienia z działalności PPS w terenie jak również omówiono zadania związane z wyborami.

Zebrani jednomyślnie aprobowali linię polityczną CKW PPS, a cała konferencja była jedną wielką manifestacją jednolitości PPS na tamtym terenie.

Socjaliści francuscy na rozdrożu

Na ostatnim Kongresie Francuskiej Partii Socjalistycznej (SFIO) w końcu sierpnia r. b. wielu mówców, a wśród nich także przywódcy grupy obecnego sekretarza generalnego partii Guy Molleta, stwierdziło, że socjalizm francuski utracił w pewnej mierze swe własne oblicze, a stał się „czymś pośrednim" między partią komunistyczną a drobnomieszczańskim Ruchem republikańsko-ludowym (MRP). Mówcy ci domagali się sprecyzowania samodzielnej linii partyjnej, niezależnej i od komunistów i od MRP i przepowiadali porażki partii w przeciwnym wypadku. Grupa Guy Mollet zwyciężyła na Kongresie i objęła kierownictwo SFIO. Nie była ona jednak w stanie zmienić linii partyjnej, bądź z powodu braku własnego wyraźnie skrystalizowanego programu politycznego, bądź to wobec istnienia w łonie SFIO kilku nawzajem zwalczających się grup, albo też z powodu zbyt krótkiego czasu od dnia objęcia kierownictwa partii do dnia wyborów we Francji, czy też wreszcie z wszystkich tych trzech powodów razem wziętych.

Pesymistyczne przepowiednie sprawdziły się i ostatniej niedzieli Francuska Partia Socjalistyczna straciła około 700.000 głosów, uzyskując tylko 3,5 mil. głosów w porównaniu z 4,2 mil. podczas poprzednich wyborów. Socjaliści francuscy stracili 38 mandatów w parlamencie. Nie może nas bynajmniej pocieszyć fakt, że z powodu właściwości francuskiej ordynacji wyborczej stronnictwo MRP, które także straciło ponad pół miliona głosów, uzyskało tylko o 3 mandaty mniej, niż w poprzednim parlamencie, ani fakt, że na skutek mniejszej frekwencji wyborczej SFIO straciło tylko 3 procent ogólnej liczby oddanych głosów (18 procent zamiast 21), ani też fakt, że pewną część utraconych głosów socjalistycznych (270.000) pozyskali komuniści.

Wszystkie te słuszne obliczenia nie mogą przekreślić utraty 700.000 głosów czyli jednej szóstej części wyborców, którzy poprzednio głosowali na kandydatów socjalistycznych. Tak znaczna strata zmusi towarzyszy francuskich do zanalizowania jej przyczyn i do wyciągnięcia wniosków na przyszłość. Zastępca sekretarza SFIO już zapowiedział zwołanie na najbliższą niedzielę plenarnego posiedzenia władz partyjnych.

Przyglądając się z Warszawy ostatnim niepowodzeniom francuskich socjalistów i opierając się na doświadczeniach powojennej współpracy obu odłamów ruchu robotniczego w Polsce, możemy stwierdzić, że naszym zdaniem główną przyczyną porażek francuskich socjalistów jest ich niewłaściwy stosunek do Francuskiej Partii Komunistycznej. Mając za sobą nauki 20 lecia międzywojennego we Francji, w Niemczech czy w innych krajach Europy, przywódcy SFIO nie powinni byli po wojnie faktycznie wyrzec się jedności akcji z komunistami, utrzymując tylko bardzo luźną i dorywczą współpracę. Nie powinni byli oni dopuścić do tego, że partia socjalistyczna znalazła się gdzieś w pół drogi między drugą partią robotniczą a stronnictwem zdecydowanie mieszczańskim. Nie powinni byli wreszcie kierownicy SFIO wyrzec się w konkretnym wypadku po ostatnich wyborach przewodnictwa w rządzie na rzecz przedstawiciela MRP. Wyrzekanie się władzy, nawet w imię najszlachetniejszego demokratyzmu, jeszcze nigdy nie wyszło na dobre klasie robotniczej.

Błędna polityka SFIO doprowadziła do tego, że w chwili obecnej, jak przyznają kierownicy partii, tylko 30 do 35 procent członków partii to robotnicy, zaś pozostałe 65 do 70 procent członków — to pracownicy i urzędnicy, chwiejni i nie tak zdecydowani, jak proletariat przemysłowy, z którego składają się w przeważającej większości szeregi francuskiej partii komunistycznej. Wydaje się, że wyniki niedzielnych wyborów skłonić muszą kierownictwo SFIO do znalezienia drogi jak najściślejszej współpracy z drugą bratnią partią robotniczą, co oczywiście nie może oznaczać utraty samodzielności lub własnego oblicza partii.

Książka przywódcy francuskiego socjalizmu Leona Bluma, pisana w latach wojny, „A l'échelle humaine", kończy się zdaniem: „Gdy człowiek jest w rozterce i traci odwagę, powinien myśleć tylko o Ludzkości". W książce tej, jak i we wszystkich swoich ostatnich artykułach i przemówieniach, Blum kładzie większy nacisk na humanizm, niż na socjalizm. Parafrazując cytowane jego zdanie i akcentując bardziej marksistowski pogląd na świat, można powiedzieć: gdy partia robotnicza jest w rozterce i traci odwagę, powinna ona myśleć tylko o klasie robotniczej. Jeśli francuscy socjaliści tak uczynią, uchroni to ich od dalszych niepowodzeń i poprowadzi do wspólnego zwycięstwa.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Włosi cieszą się
z wyjazdu andersowców

RZYM. — Olbrzymia większość społeczeństwa włoskiego przyjęła z zadowoleniem wiadomość o wyjeździe żołnierzy II korpusu polskiego w nadziei, iż nastąpi w związku z tym zniżka cen. Jak donosi „Giornale della Sera", czarna giełda we Włoszech była głównie zasilana przez żołnierzy II Korpusu. W Rzymie aresztowano kilku Polaków za przewożenie samochodami wojskowymi mąki i towarów spożywczych przeznaczonych na czarny rynek. W Bolonii policja włoska zastrzeliła w czasie pogoni podporucznika polskiego Kolmańskiego, który dostarczał broni neofaszystowskim organizacjom włoskim.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 12 listopada.

Arrasy

W lipcu 1940 roku do Kanady przewieziony został transport złota polskiego, kosztowności i skarbów sztuki. W transporcie tym znajdowały się m. in. bezcenne arrasy wawelskie. Zostały one złożone w depozycie w skarbcach dwóch sławnych kościołów kanadyjskich pod Quebeckiem, pod opieką b. rządu londyńskiego.

Mocą układu poczdamskiego cały polski majątek narodowy musi zostać oddany Rządowi Jedności Narodowej i przewieziony do kraju.

Na tej podstawie przedstawiciele poselstwa R. P. w Ottawie zwrócili się do władz obu kościołów, w których złożone zostały depozyty, o wydanie skarbów, stanowiących własność narodu.

Okazało się wszakże, że „bezcenne skarby sztuki znikнęły ze skarbców, wydane jakimś tajemniczym osobom, które wylegitymowały się umówionym hasłem.

W ten sposób zdemaskowana została nowa wielka afera, która z każdym dniem zatacza coraz większe kręgi. Okazało się, że zniknęły nie tylko skarby, zdeponowane w Kanadzie, ale agenci Raczkiewicza ukradli z gmachu Ambasady Polskiej w Londynie przed przejęciem jej przez przedstawicielstwo Rządu Jedności Narodowej wysokiej wartości bibliotekę i dzieła chińskie.

Ambasada R. P. w Londynie i poselstwo R. P. w Kanadzie zażądały od rządu brytyjskiego wszczęcia śledztwa i przekazania skarbów miliardowej wartości Polsce.

Rzecznik ambasady R. P. w Londynie oświadczył, iż skoro członkowie b. rządu emigracyjnego są pod opieką brytyjską, rząd W. Brytanii jest także współodpowiedzialny za zniknięcie skarbów, zdeponowanych na czas wojny w Kanadzie. Sprawa wywołała poruszenie brytyjskiej opinii publicznej.

Nie ulega wątpliwości, iż skarby te znajdują się w rękach agentów b. rządu emigracyjnego, którzy raz jeszcze dali dowód swego bezgranicznego cynizmu w swym haniebnym stosunku do narodu polskiego.

Ci ludzie, nazywający siebie patriotami, starali się wszelkimi sposobami spowodować wstrzymanie darów UNRRA dla Polski, przeciwdziałać pożyczce, uniemożliwić przejęcie przez Polskę polskiego majątku narodowego, znajdującego się w W. Brytanii i Kanadzie.

Afera z arrasami jest tylko fragmentem „polityki" emigracyjnych kondotierów. Musi być ona do końca wyjaśniona.

Bezcenne skarby muszą wrócić do Polski.

—o—

Wyjazd tow. Rusinka z NKM do Łodzi

W dniu dzisiejszym przewodniczący Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej przy Prezydium Rady Ministrów tow. K. Rusinek oraz tow. adwokat M. Gross z Biura Prawnego Prez. Rady Min. — wyjechali do Łodzi celem dokonania inspekcji działania miejscowej NKM.

Wyjazd ten ma na celu zapoznanie się z pracami Komisji Łódzkiej, nawiązanie bezpośredniego kontaktu z ludnością oraz wysłuchanie opinii miejscowego społeczeństwa.

W dniach 15, 16 i 17 b. m. NKM przy Prez. Rady Min. udaje się w rozszerzonym składzie do Gdańska, Sopot i Gdyni.

Podziękowanie UNRRA dla Polski

Radca dyplomatyczny UNRRA, Cornelius Van H. Engert przesłał w imieniu administracji UNRRA ambasadorowi RP w Waszyngtonie prof. Oskarowi Lange podziękowanie dla rządu polskiego za punktualne wpłacenie składki członkowskiej w wysokości 32 tys. dolarów amerykańskich na rzecz UNRRA.

Powracają rodacy z Anglii i ZSRR

Do portu gdyńskiego przybył z 5-ym transportem repatriantów statek „Sobieski". „Sobieski" przywiózł 1.867 zdemobilizowanych żołnierzy i oficerów z Anglii z wyjściowego portu Tilbury.

Wyładunek trwa.

Do Białegostoku przybył kolejny 155 transport repatriantów Wileńsób, w tym 49 repatriantów z głębi ZSRR.

W ramach akcji repatriacyjnej z litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej Republik Radzieckich i z głębi ZSRR do sierpnia rb. repatriowano 1.419.550 osób. Przywieźli oni ze sobą ogółem 76.242 konie, 169.417 sztuk bydła rogatego, 70.000 sztuk trzody chlewnej oraz 88.646 owiec i kóz.

Byrnes i Mołotow sprzeciwili się

odszkodowaniom dla nafciarzy zagranicznych w Rumunii

Byrnes, Mołotow i Bevin wygłoszą z okazji przyjęcia wydanego na ich cześć przez stowarzyszenie prasy zagranicznej pierwsze publiczne oświadczenie od czasu zebrania się rady czterech ministrów spraw zagranicznych.

Największe zainteresowanie budzą przemówienia Byrnesa i Mołotowa.

Za tydzień W. Czwórka rozpatrzy sprawę granic niemieckich

NOWY JORK. (PAP). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw. Min. Bevin wystąpił z wnioskiem, by w traktacie z Rumunią, umieszczono klauzulę, zmuszającą Rumunię do wypłacenia odszkodowań zagranicznym towarzystwom naftowym. Jednakże Mołotow i Byrnes sprzeciwili się temu wnioskowi. Nie powzięto również postanowienia w sprawie żądania W. Brytanii, aby Rumunia wypłaciła pełne odszkodowania przedsiębiorstwom zagranicznym za uszkodzone lub zniszczone podczas wojny w Rumunii statki handlowe.

BEVIN REKOMENDUJE PRZESIEDLENIE BUŁGARÓW

W sprawie odszkodowań, jakie Bułgaria ma zapłacić Grecji i Jugosławii, W. Brytania i St. Zjednoczone domagały się, aby wniosły one 125 milionów dolarów i zostały wypłacone w równych częściach obu krajom. Mołotow oświadczył, że suma odszkodowań powinna być zredukowana do 25 milionów dolarów, z których 16 milionów ma przypaść Jugosławii, a 9 milionów Grecji.

Ministrowie rozpatrzyli memorandum, w którym Grecja domaga się przyłączenia terytorium bułgarskiego o powierzchni 875 km. kw. zamieszkałego przez 45 tysięcy mieszkańców. Bevin poparł żądanie Grecji, oświadczając, że jest ono „umiarkowane" i zaznaczył, że jeżeliby wynikła konieczność przesiedlenia ludności bułgarskiej z tego terytorium, to zagadnienie to nie nastręczałoby wielkich trudności.

W sprawie granicy grecko-bułgarskiej nie osiągnięto porozumienia i odłożono ją do ponownego rozpatrzenia. Ministrowie spraw zagranicznych przystąpili do dyskusji nad projektem traktatu pokojowego z Węgrami.

SPRAWA NIEMIEC NIE BĘDZIE ODRACZANA

Rzecznik rządu francuskiego oficjalnie zaprzeczył pogłoskom, jakoby delegacja francuska zażądała odłożenia dyskusji nad sprawą niemiecką do stycznia przyszłego roku.

Rada ministrów spraw zagranicznych ma rozpocząć wstępne dyskusje w sprawie Niemiec w dniu 20 listopada b. r.

POMYŚLNE PERSPEKTYWY

„New York Herald Tribune" przewiduje, że w obecnej fazie rozmów czterej ministrowie spraw zagranicznych będą pracowali wydajniej niż dotychczas. W łonie Wielkiej Czwórki ujawnia się dzisiaj większa skłonność do kompromisów. W tych warunkach jesienne rozmowy Wielkiej Czwórki rokują pomyślne dla świata wyniki.

Tow. wiceprezydent Szwalbe na uroczystościach w Poznaniu

Bawiący w Poznaniu tow. wiceprezydent Szwalbe, tow. min. Kaczorowski i tow. wicemin. Kożusznik wzięli udział w konferencji dotyczącej spraw odbudowy tego miasta.

Następnego dnia tow. wiceprezydent Szwalbe wziął udział w poświęceniu nowego gmachu „Społem". Jest to okazały budynek, dawna siedziba Zrzeszenia Kredytowego Spółdzielni Niemieckich, który został odbudowany po zniszczeniach wojennych. Dziś stanowi jedną z okazalszych budowli publicznych w Poznaniu a spółdzielczość może zapisać na swoje konto nowy wkład w dzieło odbudowy kraju.

Tow. wiceprezydent Szwalbe obecny był również na akademii urządzonej z okazji rocznicy śmierci Karola Marcinkowskiego, a tow. wicemin. Kożusznik brał udział w uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Marcinkowskiego.

W Poznaniu odbyło się wiele obchodów związanych z pamięcią tego wielkiego działacza, w czasie których wielokrotnie przypominano jego słowa: Nie znam nic świętszego nad powinność poświęcenia sił swoich ojczyźnie.

„Klasy posiadające nie mają ojczyzny..."

Watykan w roli kapitalisty

RZYM (PAP.). Socjalistyczny dziennik „Avanti" publikuje artykuł przedrukowany z angielskiej „Tribune" z którego wynika, że najważniejsze gałęzie przemysłu włoskiego zostały ostatnio przejęte przez Watykan. To czego Watykan nie był w stanie kupić, nabyli amerykańscy przemysłowcy w porozumieniu z władzami duchownymi. Kapitaliści amerykańscy przybyli do Włoch zaopatrzeni w specjalne listy kardynała Spellmana. M. in. przeszła ostatnio w ręce amerykańskie włoska fabryka produktów gumowych „Pirelli".

*

Chodzi tu niewątpliwie o zabezpieczenie przedsiębiorstw włoskich przed ewentualną nacjonalizacją, której tak bardzo obawiają się kapitaliści włoscy. Jeśli wiadomość powyższa potwierdzi się, świadczyć to będzie raz jeszcze o starej prawdzie, która powiada, że klasy posiadające nie mają ojczyzny...

Prez. Bierut na budowie Sejmu

Na kopule, odbudowującego się gmachu Sejmu przy ul. Wiejskiej pojawiło się godło cieślelskie (piła, siekiera i winkiel) — znak, że roboty przy budowie dachu zostały ukończone. W uroczystości zawieszenia godła wzięli udział wszyscy zatrudnieni przy odbudowie Sejmu robotnicy, majstrowie i inżynierowie.

Na teren Sejmu przybył Prezydent KRN Bierut i po obejrzeniu stanu prac podziękował przedstawicielom robotników i kierownictwu robót za dokonane już prace i życzył dalszych osiągnięć.

Zwrotu mandatu nad Palestyną

zażądał delegat radziecki w ONZ

N. JORK (SAP). Na konferencji powierniczej ONZ ambasador radziecki Nowikow oświadczył, że W. Brytania nie wypełnia zobowiązań wypływających z Karty NZ, gdyż zaniedbała zwrócić mandat Palestyny ONZ, tak jak to zgodziła się uczynić z innymi terenami mandatowymi.

Nowikow zarzucił W. Brytanii iż nie poinformowała ONZ o stosunkach w Palestynie. Uważa on, że Palestynie należy udzielić niepodległości albo umieścić ją pod opieką ONZ.

Nowikow zaatakował również wniosek Unii Południ Afrykańskiej w sprawie aneksji południowo-zachodniej Afryki.

NIEUFNOŚĆ DO W. BRYTANII

Arabskie i żydowskie koła polityczne w Jerozolimie, wyrażają pogląd, że nadchodząca konferencja londyńska w sprawie Palestyny znów zakończona zostanie „odroczeniem" Prasa palestyńska ujawnia niedowierzanie jakoby Brytyjczycy poważnie rozważali przekazanie mandatu nad Palestyną komisji powierniczej ONZ.

HAGANA ROZBRAJA IRGUN

Ostatnio słyszane eksplozje w pobliżu miasta Tel Aviv komentowane są, jako wysadzenie magazynów broni Irgun Zvi Leumi, przez członków Hagany.

Panuje tu również duże zaniepokojenie co do losu dwóch okrętów z nielegalnymi emigrantami, które powinny już były dotrzeć do brzegów Palestyny.

W Palestynie mają miejsce dalsze zamachy terrorystyczne. Kolejowe połączenie pomiędzy Hajfą i Tel Avivem zostało przerwane w trzech miejscach

Bluff denazifikacyjny

w Niemczech

BERLIN (PAP). Rządy trzech prowincji w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec nie przyjęły rezygnacji ministrów denazifikacyjnych, zgłoszonych w wyniku ostrej krytyki generała Clay'a. Gesner, komentator polityczny radia monachijskiego, który pierwszy odważnie powiedział co myśli o denazifikacji Bawarii, przesłał list otwarty, w którym zakomunikował o ustąpieniu z radia twierdząc, że pozostawienie nadal na stanowiskach ministrów kompromitujących akcję oczyszczania Niemiec z elementów hitlerowskich wskazuje, że ministrowie ci cieszą się zaufaniem niemieckich rządów i władz amerykańskich.

Podkreśla się ze zdziwieniem, że gen. Mac Narney mimo gorzkich doświadczeń w związku z denazifikacją oświadczył, że w dalszym ciągu wypowiada się za rozszerzeniem samorządu niemieckiego i przerzuceniem na Niemców odpowiedzialności za demokratyzowanie życia politycznego.

Sprawa uchodźców

nie jest sprawą uczuć

NOWY JORK (PAP). Liberalny nowojorski komentator radiowy kryty kuje przemówienie pani Roosevelt na temat uchodźców Pani Roosevelt — mówi, że St Zjednoczone nie pozwolą na zmuszenie uchodźców do powrotu do krajów macierzystych wbrew ich woli. Niestety, sprawa uchodźców nie jest sprawą uczuć, ale trudną rzeczywistością polityczną. Rosjanie wiedzą, że w obozach znajdują się setki tysięcy faszystów i że uchodźcy pozostają pod wpływem propogandy takich postaci jak Anders.

Pacyfik jeziorem amerykańskim

USA chcą ufortyfikować wyspy

NOWY JORK, (PAP). Oświadczenie Trumana o gotowości przejęcia przez Stany Zjednoczone powiernictwa nad wyspami na Pacyfiku spotkało się z szeregiem komentarzy w prasie amerykańskiej. Niespodzianką — zdaniem dzienników — jest szeroka skala planów amerykańskich, które obejmują nie tylko wszystkie wyspy na Oceanie Spokojnym, znajdujące się swego czasu pod mandatem japońskim, lecz również i inne wyspy japońskie. Dziennik „PM" pisze, że propozycje te odbiegają od zamierzeń Rady Powiernictwa ONZ. „New York Herald Tribune" jest zdania, że zaspokojenie żądań Stanów Zjednoczonych równałoby się przeobrażeniu Pacyfiku w jezioro amerykańskie od San Francisco po Filipiny. Zamiarem Ameryki jest wyłączne zachowanie dla siebie praw wojskowych na wyspach, co ma być wynikiem nacisku ze strony armii i marynarki.

Jednym z najbardziej zagorzałych zwolenników koncepcji amerykańskiej jest australijski minister spraw zagranicznych Evatt. Domaga się on ufortyfikowania wysp w grupie Karolinów oraz archipelagu Marshalla na Oceanie Spokojnym.

Walkę z samowolą mieszkaniową

zapowiada NKM przy Prez. Rady Min.

W ostatnich czasach zwiększyła się wybitnie ilość zażaleń na samowolę niektórych miejscowych Nadzw. Kom Mieszkaniowych przekraczających kompetencje przewidziane dekretem z dnia 8 sierpnia 1946 r. oraz zupełnej dowolności przy interpretowaniu przepisów dekretu.

W związku z tym NKM przy Prez. Rady Min. postanowiła zwalczać z całą surowością prawa wszelką działalność sprzeczną z obowiązującymi przepisami, tak miejscowych NKM jak i władz kwaterunkowych i kontroli najmu i odnośne zarzuty poszkodowanych, po sprawdzeniu doniesień natych miast przekazywać kompetentnym władzom celem wdrożenia dochodzeń i surowego ukarania winnych.

NKM przy Prez. Rady Min. będzie wykonywała przez swych delegatów stały nadzór nad działalnością miejscowych Nadzwyczajnych Komisji Mieszkaniowych.

Zagraniczni dziennikarze w Polsce

organizują się

W Warszawie odbyło się zebranie dziennikarzy zagranicznych, na którym postanowiono powołać do życia organizację pod nazwą: „Związek Prasy Zagranicznej w Polsce".

Do czasu ukonstytuowania i zalegalizowania związku, wybrano Zarząd Tymczasowy w osobach: pana Josia Canga — korespondenta dziennika „Times" w Londynie, jako przewodniczącego i pani Flore Gruson — korespondentki dziennika „Time Magazine" z Nowego Yorku — jako sekretarki.

Zarząd złożył wizytę dnia 9 bm ob. A. Jackowskiemu — wicedyrektorowi Dep. Prasy i Informacji MSZ.

Dziś król Jerzy VI

wygłosi mowę tronową

LONDYN (SAP). We wtorek zaczyna się druga sesja parlamentu od czasu objęcia rządów przez Partię Pracy. Otworzy ją mową tronową król Jerzy 6-ty, który zgodnie z tradycją, przedstawi parlamentowi i narodowi program polityki rządu.

Pierwszym punktem tego programu będzie przyjęcie ustawy, wprowadzającej obowiązek służby wojskowej w formie, która z pewnością spotka się ze sprzeciwem Partii Pracy, tradycyjnie nastawionej do wszystkiego, co w poczuciu Anglika jest zamachem na wolność osobistą.

W dziedzinie upaństwowienia przemysłu rząd przygotował propozycje na okres 1946 — 47, dotyczące transportu i elektrowni; upaństwowienie gazowni i przemysłu stalowego zostało odłożone do następnej sesji.

Fabryki płoną w Niemczech

LONDYN (PAP). **Na terenie Saksonii w radzieckiej strefie okupacyjnej sabotażyści podpalili 2 fabryki** przędzalnię i fabrykę celulozy. Jest to już drugi wypadek podpalania fabryk przez nieznanych sabotażystów. W pierwszych dniach listopada wybuchły pożary w 5 fabrykach w Saksonii.

Wyznaczono nagrody w wysokości 100 tysięcy marek za podanie informacyj, któreby dopomogły do wykrycia sabotażystów.

De Gasperi zachwiany

interwencją dyplomatyczną Togliattiego?

N. JORK, (PAP). Korespondent „New York Times" donosi z Rzymu, że w związku z konferencją marszałka Tito z przywódcą włoskich komunistów Togliattim na temat załatwienia sprawy Triestu, zachwiała się — i tak niezbyt silna — pozycja premiera de Gasperi. W kołach politycznych zwracają uwagę, że de Gasperi w ciągu 8 lat nie potrafił znaleźć jakiejkolwiek podstawy do rokowań z Jugosławią.

Korespondent „New York Times" twierdzi, że 4 miliony włoskich komunistów rozpocznie kampanię za przyjęciem propozycji marsz. Tito w sprawie Triestu.

Dlaczego Amerykanie głosowali za partią republikańską

NOWY JORK. — Rada Naczelna Kongresu Związków Przemysłowych wydała oświadczenie w którym stwierdza, że naród amerykański głosował za partią republikańską, gdyż będący u władzy demokraci byli bezczynni i niezdecydowani oraz zwlekali z przeprowadzeniem postępowego programu Roosevelta. Oświadczenie podkreśla, że masy pracujące domagają się niższych cen, dobrych mieszkań, walki przeciwko dyskryminacji, chcą pracy i bezpieczeństwa gospodarczego.

Jeszcze 8 skrzyń skarbów kultury

chciał wywieść hr. Potocki

W toku śledztwa w sprawie usiłowania wywozu dzieł sztuki za granicę przez hrabiego Potockiego, władze bezpieczeństwa natrafiły na ślady dalszych arcydzieł, ukrytych przez Potockiego z myślą o wywiezieniu ich za granicę.

Dzieła te, zapakowane w 8 skrzyniach — zostały zabezpieczone przez władze bezpieczeństwa w obecności specjalnie wyłonionej komisji, złożonej z przedstawicieli administracji państwowej oraz świata kultury i sztuki, po czym przekazano je Muzeum Narodowemu w Warszawie.

Muzeum Narodowe przystąpiło do spisywania i segregowania zawartości skrzyń, w których znaleziono: przebogaty zbiór pasów polskich, stanowiących jedyny w tym rodzaju zabytek polskiej sztuki zdobniczej; dalej biżuterię zabytkową, starą broń, duży zbiór cennych miniatur, zabytki archiwalne itd.

Praca nad segregowaniem jest w toku.

Nowy führer objawił się w Bawarii

LONDYN (PAP). **W Bawarii pojawił się nowy „fuehrer", nazwiskiem Alfred Loritz. Stoi on na czele tzw organizacji odbudowy gospodarczej (Wirtschaftliche — Aufbau — Vereinigung), która pod wieloma względami przypomina partię narodowo-socjalistyczną Hitlera. Posiada ona w obecnym zgromadzeniu konstytucyjnym bawarskim tylko 8 reprezentantów, ale ma nadzieję, że w wyborach grudniowych uzyska znacznie większą ilość mandatów. Loritz jest namiętnym mówcą. Występuje on z zarzutami głównie przeciwko obecnemu rządowi bawarskiemu, wyższym urzędnikom itp.**

—o—

Proces o spisek w Rumunii

PARYŻ, (PAP). Przed najwyższym trybunałem wojskowym w Bukareszcie rozpoczął się proces 91 oficerów i przedstawicieli opozycji oskarżonych o spisek przeciwko państwu. Wśród oskarżonych znajdują się generałowie Aldea i Radescu.

Łup hitlerowców otrzymają uchodźcy

BERLIN (PAP). Amerykański zarząd wojskowy zamierza przekazać Komisji Alianckiej dla spraw uchodźców odnalezione w Niemczech złoto, pochodzące z grabieży hitlerowskiej. Wartość złota, innych metali szlachetnych i kamieni wartościowych wynosi około 30 milionów dolarów.

Naród amerykański nie chce wojny

NOWY JORK (PAP). Centrum badań opinii publicznej przy uniwersytecie w Denver Colorado przeprowadziło szeroką ankietę, na temat, czy St. Zjednoczone i Zw. Radziecki mogą zdecydować się na wojnę. 87% wypowiedzi w całych Stanach Zjednoczonych zawiera opinię, że ani narody radzieckie ani amerykański nie pragną wojny i że nie zdecydują się na nią. Tylko 9% odpowiedzi dopuściło możliwość zbrojnego konfliktu między St. Zjednoczonymi i Zw. Radzieckim.

„Proces Greisera przed Trybunałem"

Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, w toku publikowania dokumentów o zbrodniach hitlerowskich, popełnionych na ziemiach polskich w czasie drugiej wojny światowej, wydaje drukiem książkę p. t. „Proces Artura Greisera przed N.T.N.".

Sprawozdanie z procesu Greisera posiada trwałą wartość dokumentarną, zawiera bowiem przyczynki do badania historii lat wojny na ziemiach Polski i kształtowania międzynarodowego prawa karnego. Książka ta ukaże się w połowie listopada na półkach księgarskich.

— W Pradze spadł z niewyjaśniony przyczyny sportowy samolot Aeroklubu. Pilot zginął.

— **Na skutek braku benzyny rząd włoski w najbliższym czasie zarządzi ograniczenia ruchu samochodowego.**

Nie zapomnijmy żadnego imienia

„MIETEK"

(Mieczysław Klimowski)

Znałem go jeszcze przed wojną ze studiów na Wolnej Wszechnicy i z grupy opozycyjnej PPS, którą tworzyliśmy wspólnie z Janem Liebkindem, Stanisławem Chudobą, dr. Julianem Hochfeldem, Arturem Salmanem i innymi. Należał kiedyś do „Spartakusa". Był młodym chłopcem, kaleką (garbusek). Pracował w grupie „Barykady Wolności" od lata 1940 r. do chwili „wsypy" w lecie 1942 roku.

„Mietek" był cichym, sumiennym pracownikiem, pozbawionym poczucia strachu (przynajmniej nigdy u niego poczucia strachu nie zauważyłem). Prowadził centralną technikę. Na jego głowie były lokale, powielarnie i powielanie, papier, kolportaż. „Mietek" zerwał zupełnie z domem i żył tylko życiem organizacyjnym. Kiedyś mi oznajmił, że „żeni się" z jedną towarzyszką ze Lwowa (Orczykówna). Jak się potem dowiedziałem „ożenek" ten był potrzebny dla pozoru przy wynajęciu lokalu na powielarnię i główny skład centralnej techniki, w której zatrudniona też była stale tow. Orczykówna.

Kiedyś złodzieje wdarli się do mieszkania tow. Mietka. Nic tam oczywiście nie było do ukradzenia, ale złodzieje przypadkowo odkryli nasz lokal, trzeba więc było wyprowadzić się stamtąd dla pewności. Mietek nie wiele myśląc manatki swe spakował i dorożką przywiózł je do mnie na R. w biały dzień, na oczach wielu ludzi. Co gorsza — mogły to zauważyć dwie rodziny volksdeutschów, które tam także mieszkały. Cóż było robić—przyjąłem drukarnię i papier od tow. Mietka i przez pewien czas drukowaliśmy u mnie nim znalazł on inne mieszkanie.

Za czas pracy tow. Mietka, to znaczy w okresie około 2 lat technika na ogół nigdy nie „nawalała".

Tow. Mietek wpadł, wydany przez Wacława, kierownika techniki prowincjonalnej, który ujawnił wiele pod wpływem tortur w Gestapo, a następnie został zamordowany. Ciało Wacława znalezione zostało w okolicy getta, widocznie zmarł w drodze z Al. Szucha na Pawiak lub odwrotnie.

Wacław miał się spotkać z Mietkiem na Krakowskim Przedmieściu pod pomnikiem Mickiewicza i ten właśnie szczegół podał w czasie tortur w Gestapo. Mietek, który nie wiedział jeszcze o aresztowaniu Wacława, poszedł, niczego nie przeczuwając, na spotkanie. Nie zastał tam oczywiście Wacława, ale przyczepili się do niego agenci i śledzili go idąc za nim krok w krok. Mietek czuł, że agenci go śledzą. Mówił to do towarzyszącej mu wtedy Orczykówny. Już wieczorem (około godziny 8-ej) na Nowym Świecie k. Wareckiej tow. Mietek przeprosił tow. Orczykównę, mówiąc jej, że musi na parę minut odejść, by załatwić jakąś sprawę. Pewnie poszedł odwiedzić nasz lokal partyjny na Nowym Świecie, który także Wacław znał dobrze, a nawet tam był zameldowany (lokal tow. Maksymiliana Wiercińskiego). Więcej stamtąd Mietek nie powrócił. Ostatnią wiadomość o tow. Mietku przyniósł tow. Henryk Wachowicz po wyjściu swym na wolność. Widział on tow. Mietka w Alei Szucha, gdy go przesłuchiwano. Pytano go między innymi: „Z kim się umawiał przed pomnikiem Mickiewicza".

Tow. Mietek musiał się dzielnie zachować, gdyż z jego powodu nie mieliśmy żadnych konsekwencji. Wkrótce ślad po nim zaginął, niewątpliwie został zamordowany przez oprawców niemieckich.

Tow. Mietek należał zarówno przed wojną, jak i w czasie pracy konspiracyjnej do najpiękniejszych postaci w naszej Partii.

S. W.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego
zakupi kilka
SPRĘŻAREK WYSOKOPRĘŻNYCH
o wydajności od 50 — 100 m³/godz. powietrza zassanego z silnikiem elektrycznym, z podstawami, z regulatorami umożliwiającymi regulację ciśnienia w granicach 1,2 atm. nadciśnienia.
Oferty należy nadsyłać do Dyrekcji "MS Biuro Techniczne. Warszawa, ul. Leszno Nr. 1. 1205

Ryszard Obrączka
Przewodniczący KC OMTUR

My z wami, ale i Wy z nami, przyjaciele

Młodzież socjalistyczna na arenie międzynarodowej

Sądzę, że artykuł kolegi Morawskiego „46 miliónów na straży pokoju", który ukazał się w „Głosie Ludu" z okazji Światowego Dnia Młodzieży, niestety nie spełnia swego zadania. Nie jest to artykuł mobilizujący młodzież całego świata wokół wspólnych haseł, utrzymania pokoju, zwalczania faszyzmu, o wolność dla narodów, lecz w większej części artykułu kolega Morawski, występując w charakterze członka Rady Światowej Federacji Młodzieży, bez potrzeby wytycza linię podziału między młodzieżą demokratyczną i dużą częścią młodzieży socjalistycznej, jak gdyby rezygnując z tej ostatniej na korzyść reakcji. Nie podzielam tego pesymizmu, a przeciwnie uważam, że kol. Morawski w wielu wypadkach słusznie oceniając sytuację, wyciągnął z niej jednak mylne wnioski.

Przypuszczam, że w jednej sprawie będziemy z kol. Morawskim zgodni, a mianowicie, że dobrze byłoby, aby cała młodzież socjalistyczna znalazła się w szeregach Światowej Federacji Młodzieży (SFM), we wspólnym froncie młodzieży demokratycznej świata. Bo ta młodzież nie w mniejszym przecież stopniu, niż inne ugrupowania młodzieży demokratycznej, wysuwa i potrafi walczyć o realizację zasadniczych postulatów młodzieży, zawartych u podstaw wszystkich programów socjalistycznych, jak walka o utrzymanie pokoju, walka z faszyzmem, czy też poprawa bytu młodzieży pracującej.

Ramię przy ramieniu

I w okresie przedwojennym i w czasie wojny na pewno niejednokrotnie stawali ramię przy ramieniu czy to w walce z Franco, czy też z hitlerowskim okupantem ci, którzy dziś należą do Federacji i ci, którzy wstąpili do Międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej (MZMS) nie będąc — w Federacji. A więc może nie wykreślajmy tej linii podziału, a przeciwnie, nakreślmy sobie taki plan działania, aby ona nigdy nie powstała, aby wszystkie różnice, jeśli istnieją, łatami nagromadzone urazy i nieufności zostały wyjaśnione i aby zbliżenie i wreszcie jedność stały się faktem dokonanym.

Młodzież socjalistyczna jest młodzieżą ze swej istoty demokratyczną i antyfaszystowską, w wielu krajach od dziesiątka lat wysuwała ona i w praktyce realizowała hasła jednolitego frontu z młodzieżą komunistyczną, a teraz w okresie powojennym współdziała w tworzeniu frontów ludowych. Prawda, że ten proces nie wszędzie przebiega równolegle ale przecież nie ma wielkich prądów społecznych i politycznych, które by jednocześnie i z jednakową siłą przebiegały na całym świecie. I zdając sobie z tego sprawę powinniśmy dążyć do tego, aby te procesy przyspieszyć tam, gdzie one jeszcze w niedostatecznym stopniu ujawniły się. Ale, chcąc mieć możność skutecznego oddziaływania, powinniśmy dobrze zdawać sobie sprawę ze swoistych właściwości poszczególnych członków ruchu, ich sposobu myślenia, działania, uprzedzeń, urazów, czy tradycji. Tylko wtedy potrafimy znaleźć z nimi wspólny język, którym tłumaczyć będziemy swoje stanowisko i przekonywać o słuszności i potrzebie przyjęcia naszych tez maksymalnych. W pierwszym rzędzie, jeśli nie mamy się odgrodzić od dużej części młodzieży socjalistycznej i zrezygnować z niej jako towarzysza w czołowym oddziale walki, musimy się liczyć z faktami.

Możność oddziaływania

Otóż faktem jest, że przeważająca część organizacji młodzieży socjalistycznej do SFM nie przystąpiła i istniało wśród niej kilka ośrodków krystalizacyjnych, pragnących wznowienia działalności Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej. Niektóre sekcje jak np. Włosi, Francuzi, Belgowie, Austriacy, dążyli do stworzenia Międzynarodówki o charakterze politycznym, która określałaby swój stosunek do wszelkich zagadnień międzynarodowych i żądała od członków ścisłego podporządkowania się przyjętym uchwałom. W razie naszej nieobecności na Konferencji w charakterze delegatów taka Międzynarodówka zostałby stworzona i nie wiem, czy nie byłoby wtedy znacznie większego powodu do niezadowolenia.

Taka międzynarodówka nie powstała przede wszystkim dlatego, że my, delegaci OMTUR, byliśmy na Konferencji w Paryżu i nasze stanowisko zadecydowało o tym, że powstało tylko zrzeszenie, które według statutu posiada jako cel wymianę informacji, współpracę intelektualną i organizacyjną. A więc związek współpracujących ze sobą sekcji, które posiadają całkowitą swobodę działania. W ten sposób sekcje przodujące, jak np. polska, nie są skrępowane, natomiast posiadają dużą możność oddziaływania na kształtowanie zasad i pracy MZMS, co uwydatniło się już na pierwszej Konferencji.

Można uważać, że tylko w sprawie niemieckiej uzyskaliśmy częściowy sukces, przez niedopuszczenie do MZMS Niemców, jako członków. Sądzę, że jest to ocena bardzo pesymistyczna, która jak zwykle u pesymistów, prowadzi do mylnych wniosków. Najzupełniej zgadzam się z kol Morawskim w jego ocenie niebezpieczeństwa niemieckiego. W tej sprawie my wszyscy, Polacy i wszystkie narody słowiańskie jesteśmy z sobą zgodni. W naszym interesie leży, aby Niemcy nie byli dopuszczeni jako czynnik w imperialistycznej rozgrywce państw anglosaskich. I na odcinku młodzieżowym naszym zadaniem winno być przeciwstawienie się i przeszkodzenie temu, aby Niemcy stały się pełnoprawnym partnerem Choć na Konferencji Paryskiej osiągnęliśmy w tej sprawie pozytywny rezultat, wiemy jednak, że sukces ten może nie być trwały. Ale właśnie dlatego jesteśmy w MZMS, aby tam działać, wyjaśniać niebezpieczeństwo niemieckie i nadal utrzymać dotychczasowe stanowisko. Tylko nasza obecność na Konferencji spowodowała, że Niemcy nie zostały przyjęte w charakterze członków i nasza dalsza obecność w MZMS da nam możność utrzymania tej tezy na stałe.

Deklaracja MZMS

Jeśli chodzi o inne tezy, z którymi wystąpiliśmy na Konferencji, tj. opowiedzenie się za jednolitym frontem klasy robotniczej, przystąpienie do Światowej Federacji Młodzieży i pozytywny stosunek do Związku Radzieckiego, to mówią za siebie ustępy z deklaracji zasad MZMS, które przytaczałem w swoim artykule „Osiągnięcia delegacji OMTUR na Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Socjalistycznej", zamieszczonym w „Robotniku". Jako dowód, że deklaracja nie jest jednolitofrontowa, kol. Morawski przytacza fakt, że nie ma w niej ani razu użytych słów „jednolity front". Jednakowoż wiele sformułowań deklaracji mówi o koordynowaniu walki ruchu robotniczego, o organizowaniu wysiłków klasy robotniczej, o zjednoczeniu robotników wszystkich krajów, jakakolwiek byłaby baza ich socjalizmu, o wspólnej walce ludu itd. Deklaracja wyraźnie akcentuje konieczność współpracy i jedności klasy robotniczej, która zawsze będzie awangardą szerokiego antykapitalistycznego frontu ludowego.

A czyż wreszcie stosunek do SFM, który był rozpatrywany na płaszczyźnie współpracy ruchu socjalistycznego z komunistycznym, nie jest w praktyce przejawem jednolitofrontowego stanowiska MZMS? Prawda, nasz wniosek, aby MZMS wstąpił do Federacji nie uzyskał większości. Przyjęty jednak został wniosek, który pozostawia całkowitą wolność każdej sekcji co do przynależności do Federacji oraz „uważa za ... sne nawiązanie współpracy obu światowych organizacji we wszystkich kwestiach, które dotyczą obu ruchów (a nie „dla pewnych określonych akcji", jak podaje kol. Morawski). Oczywiście, że my będziemy dalej walczyć, aby cała młodzież socjalistyczna i MZMS wstąpiły do Federacji, a drogą do tego będzie w pierwszym rzędzie realizacja uchwał przyjętych na konferencji o pełnej współpracy obu organizacji.

Nie ulega kwestii, że mogą być w tej sprawie spory, i że są sekcje młodzieży socjalistycznej, które dotychczas jeszcze nie współpracują z młodzieżą komunistyczną. Toteż będziemy wykazywać błędność ich stanowiska. Teraz uzyskaliśmy poprzez MZMS dodatkową trybunę, z której możemy przemawiać do młodzieży socjalistycznej całego świata, szerzyć swą ideologię jednościową, i wpływać na jej realizację w praktyce, zarówno w każdym kraju, jak i w skali międzynarodowej.

Kol. Morawski sugeruje antysowieckie stanowisko MZMS dlatego, że w deklaracji nie wymienia się z nazwy Związku Radzieckiego, zwłaszcza w ustępie, gdzie mówi się o poparciu przez MZMS państw, „które zniosły u siebie władzę kapitalistów i w okresie pokoju chcą budować ustrój socjalistyczny". Przyznam się, że jestem tym argumentem zaskoczony. Właśnie delegacja OMTUR, o której pozytywnym stosunku do Związku Radzieckiego i jego heroicznego budownictwa socjalizmu nikt nie może wątpić, była redaktorem tego ustępu, ale formułując go, mieliśmy na myśli i tak to było przyjęte, nie tylko Związek Radziecki, ale także wiele innych krajów Europy wschodniej i środkowej, o których kol. Morawski zapomniał, jak Czechosłowacja, Jugosławia, Węgry, Bułgaria, Rumunia, a w pierwszym rzędzie Polska, które przy pomocy frontów ludowych przebudowują swój ustrój i są na drodze do socjalizmu. A ponieważ tych państw jest wiele, nie wymieniliśmy żadnego, formułując ogólnie zasadę.

O jedną międzynarodówkę

Nie jest więc tak źle, z tymi naszymi tezami, z którymi pojechaliśmy na Konferencję. Prawda, że chcielibyśmy osiągnąć więcej, i w żadnym wypadku nie zadowolimy się dotychczasowymi osiągnięciami. Będziemy w MZMS poprzez współpracę i nieustępliwe stanowisko dalej dążyć do tego, aby całość ruchu młodzieży socjalistycznej przyjęła nasze tezy i w praktyce je zrealizowała, aby jednolity front młodzieży socjalistycznej i komunistycznej w każdym kraju stał się faktem dokonanym, aby w skali międzynarodowej powstała jedna prawdziwa międzynarodówka młodzieży, która skupi zarówno socjalistyczną, jak i komunistyczną młodzież świata i w ten sposób da masom pracującym w ręce potężny oręż do walki z kapitalizmem i całą swoją potęgą poprze pokojowe wysiłki Związku Radzieckiego. I dalej będziemy dążyć do utrzymania naszej, tezy w sprawie Niemiec, otwierając młodzieży socjalistycznej oczy na niebezpieczeństwo płynące z tamtej strony.

Takie jest nasze stanowisko. Zdajemy sobie sprawę z tego, że trudności na naszej drodze będzie wiele, pragnęlibyśmy tylko, aby nie były one powiększone przez niezrozumienie nas przez naszych przyjaciół.

Nie zamykamy oczu na niebezpieczeństwo, grożące ze strony rozmaitych prawicujących przywódców młodzieży i partii socjalistycznych. Posiadamy jednak głęboką wiarę w słuszność naszej ideologii i zdrowy zmysł mas młodzieży socjalistycznej świata, do której przemawiać będziemy poprzez MZMS. I dla tego nie podzielamy obaw, że MZMS stoczy się na prawo i całkowicie wpadnie pod wpływ grupy „łacińskiej" prawicowej i trockizującej. My nie podzielamy tego pesymizmu i uważamy, że nie powinno nas brakować na pozycji, której nie uważamy za straconą, ale wzmożemy wysiłki, dla przeciwdziałania prawicowym tendencjom i wierzymy, że dojdzie do pełnego porozumienia na naszej platformie.

Gdybyśmy ponadto w MZMS byli podtrzymywani przez jednolitofrontową młodzież socjalistyczną Węgier, Bułgarii, Rumunii, Czechosłowacji, nie byłoby żadnych wątpliwości co do zwycięstwa naszego stanowiska. Dziś siły lewicy socjalistycznej są zbyt potężne, ilościowo, organizacyjnie, oraz po zwycięstwie we własnych krajach — i ideologicznie, aby nie mogły one wystąpić przeciw prądom prawicowym, nawet na ich terenie. W tych warunkach wycofywanie się i pozostawienie dużej części młodzieży socjalistycznej pod wpływami prawicy socjalistycznej byłoby wg. mnie błędem.

Na pewno kol. Morawski też nie zgadza się ze wszystkimi poglądami przedstawicieli różnych organizacji młodzieżowych, np. o charakterze zachowawczo-religijnym, które należą do Federacji, napewno chciałby, aby niektóre postulaty były dalej idące, mówiły np. o walce z kapitalizmem itd., a jednak mimo to uważa za słuszne pozostanie w Federacji, aby być z młodzieżą, i móc do niej mówić, wyjaśniać i przekonywać, i wierzy, że z biegiem czasu ta młodzież wysunie i podtrzyma bardziej lewicowe hasła. I w sprawie Federacji, ale również i w sprawie MZMS, takie jest i nasze stanowisko.

Błędne wnioski

Podziału świata na bloki, stworzenia bloku zachodniego, pragną wszyscy reakcjoniści i naszym zadaniem jest przeciwdziałanie temu wszelkimi siłami. Konsekwencją naszego nieprzystąpienia byłoby natychmiastowe wejście do MZMS Niemców, a więc takie osłabienie sił lewicowych, że nie zdołałyby one przeciwstawić się elementom prawicowym, powstanie bloku zachodniego na odcinku młodzieżowym byłoby faktem dokonanym. Dlatego też naszym zdaniem błędne są wnioski, które wyciąga kol. Morawski, ze swej słusznej w wielu punktach analizy.

Musimy zrozumieć się nawzajem. OMTUR i ZWM idą tą samą drogą, gdyż to jest jedyna i słuszna droga dla Polski, droga pokoju, przeciwstawiania się blokom, droga współpracy, która ma doprowadzić do jedności wobec wszystkich problemów całej młodzieży świata. I na tej drodze będziemy usuwać wszelkie przeszkody, które stoją przed każdą z naszych organizacji, na jej odcinku. Ale dlatego właśnie musimy mieć dla siebie pełne zrozumienie i zaufanie.

My z wami, ale i Wy z nami, przyjaciele.

Ścisłej współpracy Polski i Czechosłowacji

żądają b. więźniowie polityczni obu krajów

W związku z powrotem do kraju delegacji polskiej, członków prezydium Międzynarodowej Federacji b. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, z posiedzenia odbytego w Pradze, przedstawiciel SAP odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji, tow. posłem Lucjanem Motyką, wiceprezesem Rady Naczelnej Polskiego Związku b. więźniów.

— Jaki był cel zwołania posiedzenia prezydium Federacji i co było tematem obrad?

— Prezydium zwołano zgodnie z terminarzem statutu oraz celem przygotowania plenarnego posiedzenia Federacji, przewidzianego na grudzień rb. w Paryżu oraz Międzynarodowego Kongresu w lutym lub marcu 1947 r.

— Kto brał udział w posiedzeniu Prezydium?

— Przewodniczący Federacji Charles (Francja), członek Prezydium Bakova (Czechosłowacja), dyrektor biura Federacji mjr Czarnecki (Polska) oraz ja, jako zastępca sekretarza generalnego Federacji, tow. Józefa Cyrankiewicza. Nieobecny był przedstawiciel Belgii.

— Jaki był przebieg obrad?

— Załatwiono cały szereg spraw organizacyjnych, przygotowano porządek dzienny i stronę organizacyjną posiedzenia plenarnego i Kongresu Federacji. Uchwalono szereg rezolucji, które są wyrazem stanowiska Federacji w aktualnych zagadnieniach.

Zwrócono się do ONZ z żądaniem dopuszczenia delegatów Federacji do obrad w sprawach dotyczących Niemiec i ich satelitów. Przedstawiciel Federacji czuwałby w Radzie Bezpieczeństwa nad sprawą pokoju światowego. Federacja domaga się od ONZ całkowitego lub częściowego przekazania złota z obozów koncentracyjnych, celem zaopatrzenia rodzin po zamordowanych więźniach. Dalej domaga się Federacja, aby Międzynarodowy Czerwony Krzyż zajął się losem więźniów politycznych, którzy jeszcze obecnie pozostają w obozach i więzieniach, jak np. w Grecji i Hiszpanii.

— A jak przedstawia się sprawa nawiązanych kontaktów z przedstawicielami czeskiego związku b. więźniów politycznych na tle ogólnych stosunków polsko-czeskich?

— W czasie pobytu naszego w Pradze nawiązaliśmy serdeczny kontakt z czeskimi b. więźniami politycznymi i członkami czeskiego Ruchu Oporu. Podkreślamy, że organizacja b. więźniów politycznych posiada w Czechach olbrzymie znaczenie. Na zaproszenie kolegów czeskich odbyły się kilkudniowe narady, na których przedyskutowano w atmosferze zupełnej szczerości i pełnego wzajemnego zrozumienia wszystkie drażliwe kwestie, które dotychczas nie pozwoliły obu bratnim narodom na uregulowanie wzajemnych stosunków sąsiedzkich w taki sposób, jak tego wymagają interesy obu narodów.

— Jakie są konkretne rezultaty tych rozmów?

— W wyniku konferencji czescy koledzy postanowili zwrócić się do rządu czeskiego o uchwalenie amnestii generalnej dla Polaków na Zaolziu w sprawach o działalność w latach 1938 — 1939. Postanowiono poza tym wysłać komisję mieszaną polsko-czeską na Zaolzie, celem uregulowania praw do zasiłków i przeprowadzenia weryfikacji b. więźniów narodowości polskiej. Największym sukcesem tych rozmów jest symboliczne uznanie przez Czechów naszych granic z Niemcami na Odrze i Nisie jednocześnie, jako granic Czechosłowacji, gdyż ewentualne niebezpieczeństwo niemieckie wisi stale nad obu narodami.

Najlepszym zresztą wyrazem zgodności poglądów obu stron są wspólne deklarację, które m. in. stwierdzają, że w interesie bytu państwowego i bezpieczeństwa obu narodów konieczne jest osiągnięcie trwałego porozumienia we wszystkich żywotnych sprawach. Z tego też powodu delegaci w imieniu reprezentowanych przez nich Związków, postanowili zwrócić się do swych rządów, aby postarały się o sfinalizowanie porozumienia możliwie jeszcze przed podpisaniem traktatu pokojowego w sprawie Niemiec.

Uchwalono rezolucję w sprawie współpracy gospodarczej, która mówi o konieczności zawarcia umowy komunikacyjnej oraz najintensywniejszej wymianie towarowej między obu krajami. Rezolucje w sprawie współpracy kulturalnej, prasowej oraz dokładny plan współpracy związków byłych więźniów politycznych obu narodów stwarzają doskonałe podstawy do nawiązania ścisłego porozumienia polsko-czeskiego.

— Jak ocenia towarzysz poseł rozwój dalszych stosunków polsko-czeskich?

— Postanowiliśmy ustanowić stałą wspólną komisję polsko-czeską byłych więźniów politycznych dla dalszego wpływania na zbliżenie gospodarcze polityczne i kulturalne obu bratnich narodów słowiańskich.

Akcję b. więźniów politycznych oceniam jako bardzo poważny wkład w dzieło ugruntowania przyjaźni polsko-czeskiej. Akcja więźniów, reprezentujących szerokie warstwy społeczeństwa, bez różnicy odcieni politycznych, spotkała się z zadowoleniem ze strony kierownictwa i mas PPS, ponieważ ścisła współpraca z Czechosłowacją jest głównym kanonem polityki zagranicznej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Ukrócić gadulstwo

amerykańskich oficerów

WASZYNGTON (SAP). Byrnes zamierza spowodować wydanie zakazu omawiania problemów atomowych.

Ostatnie wynurzenia czołowych rzeczników armii i marynarki wojennej St. Zjednoczonych wprowadziły Byrnesa w kłopot w jego polityce zagranicznej. Odnosi się to szczególnie do uwag admirała W. Halseya, który oświadczył np., że „marynarka wojenna USA popłynie tam, gdzie jej się podoba", oraz do oświadczeń z kół lotniczych, że „bombowce amerykańskie mogą zanieść bombę atomową w każdą zamieszkaną część świata".

A jednak...

angielska broń płynie do Grecji

PARYŻ (PAP). Dziennik „Ordre" donosi, że „wbrew oficjalnym oświadczeniom, że rząd brytyjski nie będzie dostarczał broni dla Grecji, statki brytyjskie regularnie udają się z włoskiego portu „Brindhizi" w kierunku Grecji wioząc czołgi, samoloty, działa i inną broń mechaniczną".

Socjaliści bułgarscy pozostaną w rządzie

Rozmowa z przywódcą socjalistów bułgarskich ministrem D. Nejkowem

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Sofia, 3 listopada.

Wśród przybyłych do Sofii korespondentów prasy zagranicznej jest czterech socjalistów: poseł brytyjskiej Labour Party, Philippe Price, będący specjalnym korespondentem dziennika „Manchester Guardian"; wysłannik bukareszteńskiej „Libertate", Stefan Tita; korespondent socjalistycznej prasy szwajcarskiej, Kueming (z Zurychu) oraz niżej podpisany współpracownik „Robotnika".

Przywódca Bułgarskiej Partii Socjal-Demokratycznej, minister tow. Dymitr Nejkow, wydał dla przybyłych do Sofii dziennikarzy socjalistycznych obiad (byli na nim obecni trzej spośród czterech gości zagranicznych, albowiem red. Ph. Price wyjechał o dzień wcześniej do Stambułu).

Po obiedzie korespondent „Robotnika" zwrócił się do tow. Nejkowa z prośbą o rozmowę na temat aktualnych wydarzeń politycznych w Bułgarii. Tow. Nejkow chętnie czyni zadość tej prośbie.



Dymitr Nejkow

Urodził się w r. 1884 w m. Tulcza w północnej Dobrudży (terytorium rumuńskie). Z zawodu był nauczycielem, brał żywy udział w ruchu spółdzielczym, był szereg lat posłem do parlamentu bułgarskiego (do r. 1934, kiedy rozwiązane zostały wszystkie partie polityczne z wyjątkiem panującej, a potem ponownie od jesieni r. 1945).

Wkrótce po zakończeniu pierwszej wojny światowej tow. Nejkow został generalnym sekretarzem Bułgarskiej Partii Socjalistycznej, stanowisko to zajmuje po dzień dzisiejszy. Od września r. 1944 (usunięcie okupantów) jest tow. Nejkow ministrem handlu. W roku ubiegłym jeździł do Moskwy na czele bułgarskiej delegacji, mającej na celu zawarcie traktatu handlowego ze Związkiem Radzieckim.

Tow. Nejkow ma opinię doskonałego znawcy wszystkich krajów Półwyspu Bałkańskiego; włada językami wszystkich państw bałkańskich, nie wyłączając tureckiego.

•

— Co sądzicie, towarzyszu ministrze, o wyniku wyborów do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego? — pytamy.

— Partia nasza, odpowiada tow. Nejkow, wzięła udział w wyborach jako człon wspólnej formacji Frontu Patriotycznego, reprezentującego wszystkie stronnictwa lewicy.

W walce wyborczej zarysowały się wyraźnie dwa obozy; z jednej strony Front Patriotyczny, w którym główną siłę stanowi partia komunistyczna, a z drugiej — reakcyjna opozycja. W tej walce wyborczej partia nasza zachowała swoje kadry; mamy 60.000 członków, a otrzymaliśmy 80.000 głosów.

Stronnictwo nasze zajmuje trzecie miejsce w szeregach Frontu Patriotycznego; na drugim miejscu znajduje się stronnictwo włościańskie (oblam Obbowa); partia „Zwieno", do której należy premier Georgijew, oraz radykałowie idą dopiero po nas.

— Czy partia socjalistyczna pozostanie nadal we Froncie Patriotycznym?

— Tak. Jesteśmy wierni zasadniczym punktom programu Frontu Patriotycznego, który stanowił wspólny sztandar demokracji bułgarskiej w czasie kampanii wyborczej; dotyczy to zwłaszcza naszej polityki zagranicznej oraz walki emancypacyjnej klasy pracującej.

— Czy socjaliści bułgarscy pozostaną nadal w rządzie?

— Sprawa udziału naszego w rządzie zależeć będzie od przebiegu rozmów, które odbędą się w ciągu bieżącego tygodnia. 5 b. m. zbierze się komitet centralny Frontu Patriotycznego, a 7-go odbędzie się pierwsze posiedzenie nowej Izby. Po tych dwóch posiedzeniach zostanie utworzony nowy gabinet. Z góry jednak mogę was zapewnić, mówi tow. Nejkow, że partia socjalistyczna będzie reprezentowana w nowym rządzie, choć nie wiemy jeszcze, ile i jakie teki otrzymamy.

— Jaki będzie zdaniem Waszym wpływ wyborów bułgarskich na sytuację międzynarodową na Bliskim Wschodzie?

Mamy nadzieję że sytuacja ta poprawi się, że zaufanie kół międzynarodowych do nas wzrośnie. Mamy również nadzieję, że po wyborach Anglia i Stany Zjednoczone uznają rząd bułgarski.

— Czy sytuacja ekonomiczna Bułgarii uległa poprawie od chwili zakończenia wojny?

W roku ubiegłym niezwykła susza wyniszczyła rolnictwo; w roku bieżącym mieliśmy również posuchę, choć nie tak wielką, jak przed rokiem. Ziemniaki prawie zupełnie wyginęły. Mimo, to rząd uporał się z trudnościami aprowizacyjnymi i zapewnił dostateczną ilość pożywienia dla ludności (należy mieć na uwadze, że Bułgaria po mocy UNRRA nie otrzymuje). Dziś sytuacja pod tym względem jest ustabilizowana. W wiad przeprowadził

Wł. Rudnicki)

Uprawa tytoniu w Bułgarii



Francis Noel-Baker

Przywrócenie hiszpańskiej demokracji

koniecznoscia dla rzadu Labour Party

Poniżej zamieszczony artykuł Francis Noel-Bakera, członka brytyjskiej Izby Gmin, który do niedawna nielegalnie przebywał w Hiszpanii. Artykuł ten był wydrukowany w socjalistycznym tygodniku „Tribune".

Kiedy w ciągu najbliższych tygodni Izba Gmin obradować będzie nad polityką zagraniczną, Hiszpania stanie się (chyba, że w naszej polityce w stosunku do niej nastąpi dramatyczny zwrot) częstym tematem przemówień, wygłaszanych przez opozycyjnych posłów z Labour Party. Oburzeni dyplomaci departamentu zachodniego w naszym Ministerstwie Spraw Zagranicznych będą się prawdopodobnie dziwić, dlaczego pośród wszystkich bieżących problemów europejskich, tak wielki właśnie kładzie się nacisk na sprawę faszystowskiej Hiszpanii.

A oto odpowiedź, którą, jak myślę, dałaby większość z nas.

Słusznie czy też fałszywie Europa uważa, że rząd brytyjski obawia się zmian w Hiszpanii i że dlatego gotowi jesteśmy tolerować trwanie obecnej dyktatury. Osobiście także jestem przekonany po ostatniej bytności w tym kraju, że wyniktem dyplomacji brytyjskiej od czasu wyborów w r. 1945, stało się faktycznie wzmocnienie i zjednoczenie reakcjonistów, stojących za generałem Franco oraz hamowanie demokratycznej opozycji. Uważam, że jest to złe z trzech powodów. Pierwszy: Labour Party jest nieodwołalnie związana przez swoją działalność w przeszłości, przez swoją politykę i swe zobowiązania ze sprawą przywrócenia hiszpańskiej demokracji. Drugi: nowa nie-interwencja pcha Hiszpanów do ostateczności, z każdym dniem powrót do demokratycznych rządów bez przelewu krwi staje się trudniejszy do osiągnięcia. Trzeci: w dużym stopniu z powodu Hiszpanii demokratyczna lewica w innych krajach traci wiarę w nasze kierownictwo i nasze intencje. A składa się ona przecież z przyjaciół, których zaufania i sympatii nie możemy odrzucić.

Straciło się już dwie wielkie okazje: koniec wojny i dojście do władzy Partii Pracy w Wielkiej Brytanii. W każdym z tych dwóch psychologicznych momentów cała Hiszpania czekała gotowa do zmian. Trochę więcej presji w tych momentach na hiszpański reżim i trochę więcej rzeczywistej zachęty dla opozycji spowodowałoby, moim zdaniem, koniec hiszpańskiego faszyzmu.

Dzisiaj sprawa jest oczywiście bardziej skomplikowana. My, labourzyści Wielkiej Brytanii, w naszej niecierpliwej chęci udzielenia jak największego poparcia republice hiszpańskiej, pamiętać musimy, że niebezpiecznie jest upraszczać rzeczywiste trudności. Jeżeli robimy tak, idziemy na rękę tym, którzy nie chcą robić nic.

Istnieją trzy czynniki, o których nie należy zapominać. Pierwszy: wszystkie hiszpańskie demokratyczne grupy oporu (które są, nawiasem mówiąc, o wiele bardziej zjednoczone i lepiej zorganizowane, niż się to wydaje brytyjskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych) wykluczają możliwość zrzucenia panującego reżimu drogą siły. Z praktycznych względów nie mogą, z politycznych zaś — nie chcą uczynić niczego, co mogłoby wtrącić Hiszpanię w drugą wojnę domową.

Drugi czynnik (który wynika z pierwszego): hiszpańscy demokraci nie mogą uwolnić się własnym tylko wysiłkiem. Jak to się zbyt często zdarza w najnowszej historii Hiszpanii, armia panuje tam nad sytuacją polityczną. Jedyną drogą do obalenia tej przeważającej, fizycznej potęgi reżimu (jeżeli wyklucza się zbrojną interwencję z zagranicy), jest izolowanie czy zneutralizowanie tych elementów, szczególnie wojskowych; które obecnie z nim współpracują.

Trzeci czynnik: obalenie generała Franco stanowi tylko połowę (i może łatwiejszą połowę) problemu hiszpańskiego. Zanim nastąpi zmiana, republikanie hiszpańscy i ich przyjaciele za granicą muszą wiedzieć tak dokładnie, jak tylko jest to możliwe, w jaki sposób Hiszpania będzie rządzona w chwili, gdy przejdzie od dyktatury do parlamentarnej demokracji.

Tego lata na konferencji w Bournemouth minister spraw zagranicznych stwierdził, że posiada plan uwolnienia Hiszpanii, którego szczegółów nie może publicznie ogłosić. Podczas mego pobytu w tym kraju, nie mogłem znaleźć dowodów, że jakiś taki plan jest w istocie stosowany. Lecz kiedy rząd brytyjski zdecyduje wreszcie, że nadszedł czas, aby powziąć w Hiszpanii inicjatywę, musi on działać według troskliwie opracowanego planu. Nie mają sensu oddzielne akcje: dyplomatyczna czy ekonomiczna.

Konieczna jest teraz polityka, która połączy nacisk na elementy, gotowe porzucić gen. Franco (wtedy, gdy będą one przekonane o decyzji aliantów, że musi on odejść) z zachętą dla sił opozycyjnych i ich wysiłków na drodze ku większemu zjednoczeniu i zorganizowaniu.

Nacisk może być wywierany przez szereg praktycznych kroków, zaczynając od ostatecznego, uroczystego ostrzeżenia, że my i nasi alianci traktujemy sprawę poważnie, następnie przechodząc do intensywnej kampanii propagandowej, a wreszcie do programu stopniowego wzmacniania sankcji ekonomicznych. Poddana takiemu naciskowi jedność hiszpańskiego rządu i armii zacznie wkrótce (jak to już było przedtem) pękać i rozpadać się. W tym samym czasie nasza pomoc dla demokratycznych sił obejmie również działalność dyplomatyczną wewnątrz Hiszpanii, nawiązanie kontaktu z republikanami, pozostającymi na wygnaniu i pomoc (nawet jeżeli tylko o charakterze „doradczym") organizacjom podziemnym.

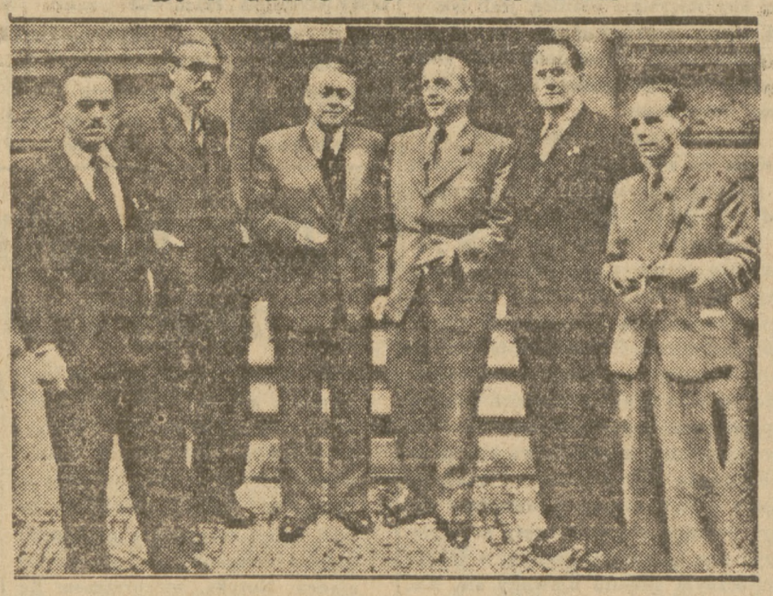
Problem hiszpański znajduje się na porządku obrad Narodów Zjednoczonych. Należy się spodziewać, że w wypowiedzeniach brytyjskich delegatów podczas dyskusji zabrzmi nowa i pozytywna nuta. Przywrócenie bowiem hiszpańskiej demokracji stało się polityczną koniecznością dla brytyjskiego rządu Partii Pracy. Trochę właściwie pokierowanej energii i inicjatywy, a jestem przekonany (bardziej niż kiedykolwiek po mojej wizycie w Hiszpanii), że cel może być osiągnięty.

Deportacji murzynów żądają rasiści

NOWY JORK (PAP). W Atlancie, stolicy stanu Georgia, powstała nowa organizacja zbliżona ideologicznie do Ku-Klux-Klanu pod nazwą „Columbians", licząca około 5 tysięcy członków.

Program organizacji żąda kontroli stanów przez „Columbians", stworzenia ze St. Zjednoczonych państwa narodowego i deportacji murzynów do Afryki. Organizator nowego ruchu Leonis aresztowany był swego czasu za wywoływanie niepokoju.

Prezydium Międzynarodowej Federacji b. więźniów hitlerowskich



W Pradze odbyło się posiedzenie prezydium Międzyn. Federacji b. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Na zdjęciu czwarty od lewej prezes Federacji czeskiej Koprwa, obok niego na lewo członkowie delegacji polskiej tow. tow. Motyka i mjr. Czarnecki.

Tow. Premier Osóbka-Morawski

Dobrze się stało ze Ossolineum jest we Wrocławiu

W bibliotece uniwersyteckiej we Wrocławiu odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa Przyjaciół Ossolineum, na którym był obecny tow. premier Osóbka-Morawski.

Zebranie otworzył rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr. Kulczycki. Nawiązując do chlubnej historii zakładu im. Ossolińskich — wskazał mówca na znaczenie Ossolineum jako skarbnicy pamiątek narodowych. Dzięki zbiorom druków, rękopisów, autografów i dyplomów, czasopism, „probibitów" i muzealiów, stanowi obecny zakład im. Ossolińskich źródło wiedzy o Polsce i jest warsztatem naukowym pierwszorzędnej wartości. Zbiory te, po przeprowadzeniu najkonieczniejszych prac katalogowych, zostaną w możliwie najkrótszym czasie udostępnione pragnącym z nich korzystać.

Następnie odczytano sprawozdanie, z którego wynika, że do Wrocławia przybyło łącznie 484 skrzynie, z tego 418 ze zbiorami Ossolineum, a 66 z muzealiami i obrazami.

Po sprawozdaniu zabrał głos tow. premier Osóbka-Morawski mówiąc m. in.:

„Dobrze się stało, że zbiory Ossolineum znajdują się we Wrocławiu. My się, że wartość Ossolineum zachowamy wtedy, jeżeli będzie ono w całości, i jeżeli nie rozbijemy go. W miarę naszych możliwości pomożemy, aby ta placówka znalazła warunki dla dalszego zachowania i by jak najlepiej służyły nauce polskiej".

Po przemówieniu tow. Premiera uchwalono statut Towarzystwa oraz dokonano wyboru władz tymczasowych.

W międzyczasie Premier w otoczeniu młodzieży turowej udał się na drugi zjazd młodzieży OM TUR, gdzie był powitany entuzjastycznie. W południe tow. Premier przyjął na pl. Kościuszki defiladę z okazji międzynarodowego dnia młodzieży. W defiladzie brało udział ponad 10 000 osób, specjalnie reprezentacyjnie wyglądały szeregi OM TUR.

Po obiedzie tow. premier Osóbka-Morawski wziął udział w oficjalnej części zjazdu OM TUR w gmachu teatru OKZZ, gdzie wygłosił dłuższe przemówienie. Rozentuzjazmowana młodzież po zakończeniu przemówienia wyniosła Premiera na ramionach do samochodu. W godzinach wieczornych Premier wziął udział w organizacyjnym zebraniu Towarzystwa Przyjaciół Ossolineum".

Na zakończenie dnia tow. Premier udał się do świetlicy wrocławskiej Chorągwi Harcerskiej, spędzając tam dwie godziny na rozmowie z młodzieżą, przy czym duże zainteresowanie wzbudziły osobiste wspomnienia Premiera z okresu konspiracji.

Drugi dzień swego pobytu tow. Premier poświęcił na zwiedzanie ośrodków przemysłowych Wrocławia.

We wtorek tow. Premier wyjechał na zwiedzanie ośrodków przemysłowych Dolnego Śląska.

LISTY Z LODZI

Pod znakiem PPS

ŁÓDŹ, w listopadzie.

Jeszcze nie przebrzmiały echa imponującej uroczystości jubileuszowej socjalistycznego „Kuriera Popularnego", na której czytelnik robotniczy mógł poznać się z Redakcją swego pisma, a zarazem najpoczytniejszego dziennika Łodzi — gdy oto mamy do odnotowania potężną manifestację ku czci Ignacego Daszyńskiego. Obchód urządzony staraniem Wojewódzkiego Komitetu PPS zgromadził liczne rzesze robotnicze, które przybyły, aby w skupieniu wysłuchać przemówień, malujących postać Wielkiego Trybuna Proletariackiego. W sali Teatru, ozdobionej czerwonymi sztandarami, które nieraz szły na czele proletariackich pochodów i łopotały w walce, padały słowa przypomnienia, słowa przysięgi i słowa nawoływań bojowych.

Ignacy Daszyński przez długoletnią walkę, przez ofiarną działalność polityczną, przykład własnego życia, nieskazitelność charakteru i niezłomną odwagę — stał się symbolem, żywym źródłem siły i wysokim natchnieniem dla obecnych zmagań. Klasa robotnicza Łodzi, która złożyła tyle dowodów swego przywiązania do ideałów socjalistycznych i czerwonych płomiennych sztandarów, żywo odczuwa wielkość i rozumie testament Ignacego Daszyńskiego. Pojęła, że trud Wielkiego Przywódcy musi żyć wśród nas, że ideały Jego nie tylko stanowią dziś potężny drogowskaz, ale powinny doznać godnej, pełnej realizacji.

Ku Polsce Socjalistycznej prowadzi cała nauka i przykład życia Ignacego Daszyńskiego. Ku tej Polsce, nie przestając na chwilowych etapach, powinniśmy wszyscy kroczyć. „Daszyński — słusznie podniósł w swym przemówieniu członek CKW PPS i przewodniczący KC OMTUR tow. Obrączka — w sposób mistrzowski potrafił połączyć w swej osobie bojownika o socjalizm i bojownika o Polskę. Tym dwu hasłom — hasłom PPS w żadnej okoliczności nie sprzeniewierzył się i pozostał do końca życia wierny". Socjalizm i Polska, harmonijne połączenie tych dwu idei, ucieleśnione w życiu Daszyńskiego, uświęcone wreszcie krwią Polaków — oto naczelne żywotne hasła, które dalej nurtują Łódź, które dalej promieniują, zapalają serca i prowadzą do walki o lepsze jutro.

Socjalizm i Polska — to są hasła, których potrzeba, których wielkość dawno już była przez Łódź robotniczą odczuta. Miasto uporczywej walki ekonomicznej, stolica polskiego proletariatu, nie poprzestała na terminologii klasowej tylko. Robotnik łódzki wiedział od dawna, że tylko we własnej ojczyźnie, pod własnymi robotniczymi rządami może mieć zaspokojenie ekonomicznych potrzeb i zadośćuczynienie patriotycznych uczuć. Tylko pod sztandarami wolnej, niepodległej i ludowej Polski znajdzie robotnik realizację swych potrzeb i dążeń. Robotnik musi mieć nie tylko ochronę swej pracy, nie tylko „zawodową gwarancję", ale i pełny udział w kulturalnym, politycznym i społecznym życiu swego narodu, krótko mówiąc — musi być współtwórcą historii a nie tylko producentem w zakładach pracy.

Przez wiele lat patrzała Łódź robotnicza, jak fabrykant niemiecki, jak tłuste Szajblery i Grohmany napychali sobie kieszenie plonem z pracy polskiego robotnika. Rósł wyzysk i rosła nienawiść pokrzywdzonego człowieka. Czarny pot miał na czole robotnik polski i krwawe przekleństwo w duszy. Buntował się nieraz. Znają bruki łódzkie gniew i walkę robotniczą, ale znają też końskie kopyta carskich siepaczów, a również i w latach międzywojennych szarże granatowej policji. Pamiętny „bunt łódzki" 1892 roku odsłonił przymierze niemieckiej i rodzimej burżuazji z caratem. Wbrew nadziejom, wbrew złudzeniom i dobrej woli — bito robotników łódzkich po karkach takie same przymierze niemieckiej burżuazji i reakcyjnych rządów polskich w latach międzywojennych. Na żer, na pastwę brunatnych oprychów, na wywózkę do fabryk faszyzmu, pozostawił proletariat łódzki ucieckający rząd sanacyjny. Ale gdy się kurzyła za dygnitarzami zaleszczycka szosa, robotnik łódzki podjął twardą, surową walkę o niepodległość.

W ciągu tylu dziesiątkach, gdy zetlały papierowe hasła i nikły miraże, jaśniały i promieniały przykazania Daszyńskiego: Socjalizm i Polska. Ku tym wielkim ideom szedł proletariat łódzki swoją mozolną drogą pod carat, pod reakcją sanacyjną, pod hitleryzmem. Te wielkie drogowskazy widniały na każdym trudnym zakręcie i w najcięższych zmaganiach.

Dlatego taką wielką czcią otacza klasa robotnicza Łodzi postać Daszyńskiego i z tak wielką miłością słucha pośmiertnych przykazań Trybuna Ludu. Dla socjalistów Łodzi testament Daszyńskiego posiada nadal swą żywotną twórczą siłę, woła płomiennymi zgłoskami o realizację.

Jeżeli dzisiaj podwajamy w Łodzi szeregi PPS, to czynimy to mocą żywotnej idei socjalistycznej, mocą wielkich wskazań naszych przywódców, wśród których Daszyński był i będzie tym, w którym życie zwidocznione się na miarę wyznawanej idei. „Jego gorące umiłowanie dla czerwonych sztandarów Polskiej Partii Socjalistycznej — mówił słusznie wiceprzewodniczący WK PPS w Łodzi, tow. red. Kuraczewski — dla idei, wypisanej na nich krwią tysięcy bojowników o Wolność i Socjalizm, jest dla nas wskazaniem na przyszłość. Dziś, gdy Partia nasza rzuca wezwanie do mas polskiego proletariatu, gdy mobilizuje w swych szeregach nowe zastępy bojowników lepszego jutra, wiemy, że Ignacy Daszyński jest nadal z nami, że duch Jego patronuje naszej walce o Polskę Socjalistyczną".

W tak wzniosłej atmosferze, pod znakiem PPS upłynął ubiegły tydzień w Łodzi i rozpoczęła się akcja werbunkowa.

G. TIMOFIEJEW.

Popieraj prasę socjalistyczną

TRYBUNA NAUCZYCIELSKA

CZY SZKÓŁ WYŻSZYCH jest w Polsce za wiele?

Opinia pod tym względem jest podzielona. Zwolennicy poglądu, że szkół wyższych jest za wiele, uzasadniają swoje stanowisko następującymi argumentami: 1) wśród naukowców polskich są ogromne straty, 2) brak dostatecznej ilości fachowców, którzy mogliby objąć stanowiska wykładowców na wyższych uczelniach, 3) zbyt szybki rozrost wyższych uczelni grozi obniżeniem ich poziomu, 4) mamy obecnie mniejszą ilość ludności w państwie, tym samym potrzeby jej są mniejsze, 5) najpierw trzeba odbudować uczelnie, istniejące, a następnie rozbudowywać te, które się do tego nadają, a dopiero później przystąpić do budowania nowych szkół.

Natomiast przeciwnicy tych poglądów uzasadniają swoje stanowisko w sposób następujący:

1) Obecnie według oficjalnego wykazu Min. Oświaty istnieje 30 szkół wyższych na terenie państwa. W roku 1938 mieliśmy ich, jak podaje Mały Rocznik Statystyczny, 28. Różnica nie jest duża.

2) Zarejestrowanych studentów na tych 30 uczelniach było w 1946 r. 57.000, a w r. 1938/39 ok. 50.000. Znów różnica nie jest wielka.

3) Wprawdzie brak jest fachowych sił nauczycielskich, ale jeszcze dotkliwszy jest brak sił fachowych, jak np. lekarzy, nauczycieli, inżynierów i t. p. istniejące uczelnie nie są w stanie zaspokoić obecnych potrzeb.

4) Odsetek ludzi z wyższym wykształceniem w Polsce jest bardzo niski, niższy niż w innych państwach. Powinno się dążyć do tego, aby procent ich był znacznie większy.

5) Bardzo duża liczba studentów, która teraz napływa na studia do uczelni wyższych, nie może dostać się na wybrane studia, a zwłaszcza na wydziały techniczne i lekarskie. Czasem na 10 kandydatów wypada 1 miejsce. Powstał — może chwilowy — szczególny napływ na wyższe uczelnie wskutek tego, że młodzież nie mogła odbywać regularnych studiów w ciągu 6 lat okupacji. To wytwarza niezdrową sytuację, młodzież nie może studiować, miejsc w pracowniach nie ma w dostatecznej ilości, dochodzi do takich skandali, jak handel miejscami na wyższych uczelniach. Liczba miejsc dla studiujących musi być zwiększona.

6) Rozmieszczenie szkół wyższych w Polsce wykazuje duże luki na północnym zachodzie i północnym wschodzie.

7) Szkół wyższych akademickich jest 21, a szkół wyższych bez praw akademickich zaledwie 9. Istnieje pewnego rodzaju dysproporcja, szkół wyższych nieakademickich powinno być znacznie więcej.

Trudno jest rozstrzygnąć w sposób zdecydowany, które stanowisko jest słuszniejsze, decyzje wiążącą będzie można podjąć dopiero po przeprowadzeniu odpowiednich badań. Punktem wyjścia winna być odpowiednia ilość fachowców z wyższym wykształceniem, potrzebnych dla życia społeczno - gospodarczego w Polsce oraz możliwość corocznego ich zatrudnienia.

Obliczenia muszą być ostrożne, szkoły wyższe będą bowiem w latach następnych, normalnych, wypuszczać mniejszą liczbę absolwentów, znajdujących zatrudnienie, rozładowany bowiem zostanie nadmiar studentów na uczelniach, zapełnione luki w kadrach fachowców — wytworzone przez wojnę. Istnieje obawa zbytniego scentralizowania życia kulturalnego w stolicy, dla tego pożądane jest, aby były silne ośrodki regionalne. Rozbudowa miast prowincjonalnych jest tylko wtedy możliwa, jeżeli obok władz administracyjnych, instytucji kierujących życiem gospodarczym, powstaną w nich odpowiednie ośrodki kulturalne. Ośrodki te mogą tworzyć tylko wyższe uczelnie. Tylko takie miasta będą w stanie zaspokoić różnorodne potrzeby obywateli.

Takimi miastami dziś na terenie Polski są: Warszawa, Łódź, Szczecin, Gdańsk, Gdynia, Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Wrocław, Katowice, Kraków, Lublin, i Białystok. Rozmieszczenie szkół wyższych powinno być zbadane z punktu widzenia rozmieszczenia ludności w Polsce, jej zagęszczenia oraz jej potrzeb. Uniwersytety powinny promieniować, ich kultura nie może być zamknięta w ich murach. Wpływ ich może działać tylko w pewnym promieniu, toteż promień ten nie może być za duży, np. 150 km. Tworzenie nowych szkół czy nowych wydziałów powinno być uwarunkowane przede wszystkim opinią wszystkich analogicznych szkół względnie wydziałów, jakie znajdują się na terenie Polski. Jeżeli one stwierdzą, że nie są w stanie rozbudować odpowiedniej ilości miejsc dla kandydatów zgłaszających się, wtedy należy szukać miejscowości, w której możnaby ulokować szkołę lub wydział.

Jakkolwiek opinia ta winna być wiążąca, rozstrzygać może tylko samorządowy autorytatywny organ przy Ministrze Oświaty. Nie można stać na stanowisku, ażeby szkoły powstawały w ramach ambicyjnej inicjatywy. Pomysłów i zamiarów tworzenia rozmaitych wydziałów i uczelni jest w tej chwili stosunkowo bardzo dużo. Z podziwem należy jednak stwierdzić fakt, iż w ciągu jednego roku po wojnie powstało przeszło 20 uczelni całkiem od nowa stworzonych. Należy pamiętać też o tym, że rozbudowa szkolnictwa wyższego musi iść w parze z rozbudową szkolnictwa średniego. Nie można rozbudowywać szkolnictwa wyższego w oderwaniu od istotnych potrzeb i możliwości społeczeństwa.

Nie wszędzie muszą powstawać uczelnie wielowydziałowe, przeciwnie istnieją różne wydziały, które same dla siebie mogą stanowić odrębną szkołę (np. weterynaria, teologia, leśnictwo i t. p.). Należy rozważyć możliwości tworzenia szkół jednowydziałowych.

Z tym łączą się dwa następne zagadnienia. Dla wzmożenia intensywności badań w poszczególnych uniwersytetach powinien być kładziony nacisk na tworzenie zakładów lub instytutów, złożonych z większych ilości katedr. W ten sposób mogłyby powstać na terenie Polski główne ośrodki pracy naukowej w danej dziedzinie, co nie wyklucza pozostawienia pojedyńczych katedr na innych uczelniach.

Ilość i różnorodność instytutów specjalnych badawczych nie jest na terenie Polski dostateczna. Są dziedziny, dla których takich placówek w ogóle nie ma. Jednak byłoby rzeczą słuszniejszą, ażeby instytuty badawcze nawet bardzo specjalne, powstały przy szkołach wyższych z tego względu, że już istniejące katedry w uczelniach wyższych posiadają pewien zasób instrumentów, materiałów naukowych oraz pewien personel pomocniczy. Tą drogą można łatwiej, taniej i szybciej rozbudować badania specjalne, aniżeli przez tworzenie instytutów całkiem nowych. Jeżeli ma być założony nowy ośrodek badawczy, to powinien być założony dopiero wtedy, kiedy analogiczne istniejące ośrodki wypowiedzą się, że nie są w stanie spełnić planowanych zadań.

Opinia ta może być skorygowana przez Centralną Organizację Koordynacji Badań Naukowych, która w niedługim czasie powinna niewątpliwie powstać na terenie Polski. Instytuty specjalne winny być warsztatem dla tych naukowców (docentów), którzy nie mogą być należycie wyzyskani na uczelniach. Tylko tą drogą da się osiągnąć planową rozbudowę szkolnictwa wyższego.

Dr. Stanisław Leszczycki
Prof. U. J.

Opieka nad dzieckiem sierotą nie jest dostateczna

W wyniku wojny wystąpił powszechnie i jaskrawo problem dziecka sieroty, problem dziecka opuszczonego. Los dziecka sieroty, ofiary wojny, nie może być i nie jest obojętny dla państwa. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, iż obecny Rząd Polski odnosi się jak najprzychylniej do sprawy dziecka sieroty i czyni starania, by zapewnić, zorganizować mu należytą opiekę i wychowanie.

Dotychczasowe poczynania i wyniki pracy Rządu w tym zakresie są następujące:

1. Opiekę nad sierotami przekazano z dniem 1 stycznia 1946 r. Ministerstwu Oświaty. Najbliższym sprawie dziecka, jego potrzeb, jest wychowawca, więc słusznie, że właśnie jemu powierzono opiekę nad dzieckiem sierotą.

2. Przeprowadzono szczegółową rejestrację wszystkich sierot.

3. Przy pomocy społeczeństwa i władz szkolnych umieszczono dzieci sieroty w rodzinach zastępczych i domach dziecka.

4. Przez inspektoraty szkolne i kuratoria zorganizowano nadzór nad rodzinami zastępczymi i domami dziecka.

5. Zorganizowano materialną pomoc dla tych dzieci przez:
   a) dostarczenie im odzieży, obuwia itp.,
   b) dożywianie w szkołach,
   c) subwencje w gotowce.

Dla przykładu podam, iż od 1 stycznia 1946 r. na terenie np. Kuratorium Warszawskiego, dzieci otrzymały po 3 m materiału na ubrania, sweterki, koce, obuwie oraz 1300 złotych w gotowce.

6. Na terenie całego państwa zorganizowano dużo domów dziecka, w których znalazły pomieszczenie wszystkie sieroty, których nie można było umieścić w rodzinach zastępczych. Państwo ponosi koszta utrzymania tych domów.

7. Nawiązano łączność z zagranicą, by i tą drogą wzmóc pomoc dla dzieci.

8. Rząd popiera wszystkie organizacje społeczne, które interesują się i prowadzą opiekę nad dzieckiem. Zasłużona organizacja Robotnicza Tow. Przyjaciół Dzieci, jak dawniej, tak i obecnie, prowadzi liczne domy dziecka, świetlice i bursy.

Trzeba jednak powiedzieć, iż opieka nad dzieckiem sierotą i dzieckiem opuszczonym nie jest jeszcze całkowita, nie jest wolna od błędów. Ze swej strony chcemy zwrócić uwagę na niektóre zagadnienia, związane z omawianym tematem:

1. Wszystkie dzieci sieroty powinny uczęszczać do publicznych szkół powszechnych i średnich. Dużo jeszcze sierot nie uczęszcza do szkół, zbyt często zdarzają się wypadki, że wychowuje je ulica. W licznych wypadkach sieroty z domów dziecka uczęszczają do szkół zorganizowanych przy tych zakładach. Wiadomą jest rzeczą, iż świat dziecka sieroty jest nieco inny, nie ma ono takich przeżyć jak dziecko w rodzinie. Jeżeli sierota uczęszcza do publicznej szkoły i styka się z innymi dziećmi, to wzbogaca swój świat w nowe przeżycia, nie czuje się tak osamotniona i pokrzywdzona, lepiej i prędzej przygotowuje się do życia. Nie tworzmy szkół specjalnie dla sierot!

2. Każda sierota w miarę potrzeby powinna otrzymać stałą zapomogę pieniężną ze Skarbu Państwa. Doraźne zapomogi są niedostateczne, często wywołują tylko rozgoryczenie opiekunów.

3. Należy przeprowadzić szeroką propagandę, umasowić akcję przysposobiania — adopcji dzieci. Jest w naszym społeczeństwie dużo rodzin dość zamożnych, które mogłyby zająć się wychowaniem sierot. Należy tylko trafić do ich serc, co przecież przy naszym narodowym charakterze nie jest rzeczą trudną.

4. Ze sprawozdań szkół wynika, iż udział samorządu w opiece nad dzieckiem jest minimalny. Coraz powszechniej słyszy się, iż samorząd nie wywiązuje się ze swoich obowiązków, nieraz wprost je neguje. Tłumaczenie się brakiem pieniędzy nikogo nie przekona. Sprawa jest zbyt ważna i nie może właśnie na nią braknąć pieniędzy.

W opiece nad dzieckiem sierotą musi być współpraca — współdziałanie wszystkich władz i społeczeństwa; od tej pracy nikt nie powinien się uchylać w imię przyszłości. Nauczyciel polski przejął opiekę nad dzieckiem sierotą i wzywa do współpracy. Wyciągnięta dłoń nie może być odtrącona. Sądzimy, że i nasza codzienna prasa nie odmówi swej współpracy w akcji propagandowej na rzecz dziecka sieroty.

St. T.

O poprawę bytu nauczycieli

Pod przewodnictwem tow. Premiera odbyła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja poświęcona sprawie poprawy sytuacji materialnej szkoły i nauczycieli. W konferencji wzięli udział minister Skarbu tow. Dąbrowski, prezes CUP tow. Bobrowski, min. Oświaty — ob. Wycech i podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty ob. Trojanowski.

O właściwy stosunek nauczyciela do dziecka i jego rodziców

Odczuwamy na odcinku szkolnym przesyt słowa „demokracja", lecz jednocześnie stwierdzamy wielką przepaść między demokracją w słowie, a demokracją w czynie. A przecież w życiu społecznym jedynie demokracja realizowana — a nie głoszona — odgrywa rolę zasadniczą.

Jeśli zaś mówimy o szkole demokratycznej — to należy w tym pojęciu zamykać nie tylko ustrój szkolny, treść programów i podręczników. Istotnym bowiem elementem szkoły demokratycznej jest nauczyciel. Ten, który ustrojowi, programom ma nadać barwę życia. Ale i to mało. Codzienny stosunek nauczyciela do dziecka szkolnego, do jego rodziców, do współpracowników w szkole winien być najlepszym wykładnikiem demokracji praktycznej.

W szkole, w klasie obcujemy z dziećmi o różnych zdolnościach, różnym pochodzeniu, różnej zamożności, różnego wyznania. Przeważnie wiemy nawet do jakiej partii politycznej należą rodzice naszych uczniów.

Czy obserwujący nas bacznie wychowankowie nasi widzą objektywny nasz stosunek do poszczególnych jednostek tak zróżnicowanego zespołu jak młodzież klasy czy szkoły? Czy np. swoimi odezwaniami nie wyrządzamy krzywdy dziecku, którego rodzice nie mogą czy nie chcą wpłacać tak popularnej dziś składki na opiekę, komitet szkolny?

Nie służy przecież demokracji nauczyciel który oświadcza uczniowi: „Jak nie masz pieniędzy, to się nie ucz". Dla nauczyciela, szczerego demokraty, każdy analfabeta niezależnie od przynależności partyjnej, jest niebezpieczeństwem nr. 1. Przeciež najpotężniejszym wrogiem postępu, demokracji jest ciemnota przy czym obojętne jest, w jaką szatę partyjną czy urzędową ubrana. A więc w najgłębszej trosce o dobro prawdziwej demokracji nauczyciel winien wykazać maksimum wysiłku, aby dać społeczeństwu i państwu ludzi światłych.

Wielką też uwagę należy zwrócić na stosunek nauczyciela do rodziców i wychowanków. Różni są ci rodzice: bogaci, biedni, prości, bezpartyjni, należący do partyj, spokojni, nerwowi, schlebiający szkole i niezadowoleni z niej. A jednak nauczyciel wszystkich winien traktować jednakowo, to znaczy zachować się wobec nich z całą bezstronnością, znajomością psychiki ludzkiej, z przeświadczeniem o ich najlepszej woli wychowania dziecka na najlepszego człowieka.

Wiemy doskonale, jak różnie reagują ludzie na rozmowy z nimi nauczyciela, czy przedstawiciela Opieki Szkolnej na tematowych składek, opartych na dobrowolności. Sprawę tę można załatwić sucho biurokratycznie, a można też załatwić ją „po ludzku". Bowiem dla nauczyciela demokraty, nie może być obojętna doza świadomości, przekonania płacącego składkę o jej celowości, konieczności. Od postawienia sprawy przez nauczyciela zależy, czy wobec takiego płatnika szkoła zachowuje się jak urząd skarbowy, czy też jako instytucja wychowawczo - obywatelska, traktowana przez rodziców jako ich placówka, gdzie zarówno dzieci jak i dorośli czują się dobrze. I w tym właśnie tkwi cała tajemnica powodzenia czy niepowodzenia szkoły w jej środowisku. Uświadomić sobie to muszą ci wszyscy nauczyciele, którzy za dużo narzekają na owo środowisko, a za mało badają przyczyny takiego stanu rzeczy. Nauczyciel — szkoła a rodzice nie mogą stać na przeciw siebie jako dwa różne, walczące obozy. Nauczyciel demokrata nie kryje w szkole przed rodzicami żadnych tajemnic, przeciwnie, czyni wszystko aby ci mogli razem z nim ulepszać warunki pracy szkolnej, doskonalić jej wyniki. Nauczyciel, który „boi się" rodziców swych uczniów, okazuje im swą wyższość, unika współdziałania z nimi w sprawach szkolnych nie służy demokracji na tym odcinku, choćby mu z ust nie schodziła litania słów o demokracji, choćby dzierżył w ręku najlepsze programy i podręczniki.

Nauczyciel demokrata musi wiedzieć, że jego obowiązkiem jest wzmacniać w Polsce szeregi prawdziwych demokratów a drogą, wiodącą do tego celu jest wiara w człowieka, zaufanie do niego, poszanowanie jego osobowości, niezależnie od różnic wieku, zamożności, pochodzenia czy posiadanej wiedzy.

Nauczyciel w swej pracy zawodowej nie może chwytać się takich metod wychowawczych jakimi posługują się różni koniunkturalni, hałaśliwi pseudodemokraci. Bo ci właśnie winni są temu, że między teorią a wcielaniem w życie zasad demokratycznych istnieje często rozbieżność. A te właśnie rozbieżności w istocie rzeczy idą w sukurs nie demokracji, lecz jej przeciwnikom. Stąd nakaz dla nauczyciela demokraty jest jasny: każda chwila pracy w szkole, w środowisku szkolnym musi być nieustanną troską o realizację nieprzemijających wartości demokracji, o upowszechnienie i ugruntowanie praktyczne tych zasad wśród wychowanków.

St. D.

Młodzież szkolna w Hufcach Morskich

W przeszło 200 szkołach zorganizowano koła Ligi Morskiej. Zadaniem kół szkolnych jest teoretyczne i praktyczne zapoznanie młodzieży z zasadniczymi wiadomościami o żeglarstwie.

Organizacją i pracą kół kieruje Wydział Wychowania Morskiego Ligi Morskiej. W okresie wiosennym i letnim Wydział prowadził kilka obozów żeglarskich w ośrodkach szkoleniowych na Gople, w Ustce i Łuczanach, na których wyszkolenie przeszło 300 chłopców i dziewcząt.

Wydział przestępuje obecnie do organizowania młodzieży w Hufcach Morskich. Będą one specjalizować młodzież od lat 12 w poszczególnych dziedzinach pracy na morzu.

Jeszcze o nowych programach

Artykuł dyskusyjny

Uwagi krytyczne ob. J. Strzeleckiej, zawarte w artykule „Reforma szkolna i nowe programy", pozornie słuszne — w istocie opierają się na zasadniczo błędnym podejściu do zagadnienia.

J. Strzelecka w swoim rozważaniu traktuje szkolnictwo w oderwaniu od innych dziedzin życia. Dla niej kwestia realizacji reformy szkolnej jest zagadnieniem „samym w sobie". Skłonna też jest charakter i tempo tej reformy uzależniać wyłącznie od przesłanek pozornie słusznych, ale wybitnie teoretycznych, nie uwzględniających tego, co się dookoła dzieje. Autorka ma pretensję, że czas do realizacji reformy nie jest odpowiedni. Nauczycielstwo nie jest dostatecznie przygotowane, młodzież w związku z nienormalnymi warunkami pracy w czasie okupacji zaniedbana. Stwierdza, że lepsze byłyby rezultaty, gdyby reforma była przeprowadzana w warunkach bardziej sprzyjających. Oczywiście, któż temu przeczy. Autorka nie zdaje sobie tylko sprawy, że procesy społeczne mają swoją własną dynamikę. Szkoła jest organicznie związana z życiem gospodarczym i politycznym, ulegać musi procesom kształtującym inne dziedziny życia narodowego. Obecna reforma szkolna, to nie reforma jędrzejowiczowska, spreparowana w gabinetach ministerialnych na podstawie teoretycznych rozważań — to nie próba kształtowania życia poprzez szkołę. Obecna reforma szkolna jest koniecznym elementem zachodzącej w szybkim tempie przebudowy rzeczywistości polskiej. Terminu jej realizacji nie ustala ją władze szkolne—przesądził go przebieg przeobrażeń, zachodzących w życiu polskim. Nie tylko nie można w związku z tym mówić o niepotrzebnym pośpiechu, raczej mówić by należało o szkodliwym pozostawaniu w tyle za innymi dziedzinami. Nowa, kształtująca się rzeczywistość polska, domaga się nowej szkoły. Nowa szkoła to nowa organizacja szkolnictwa, nowe programy nauczania i wychowania i nowe metody pracy w szkole.

Czy rozwiązania zagadnień programowych, zawarte w wydanych przez władze szkolne programach są dobre? Zostały opracowane, jak słusznie stwierdził w swym artykule W. Polkowski, przy współudziale najlepszych specjalistów praktyków. Czy mimo to nie zawierają błędów?

Możliwe — ale dziś, gdy programy są już realizowane, teoretyczne rozważania na ten temat nie wydają się już potrzebne i pożyteczne. Niewspółmiernie bardziej wartościowego i jedynie miarodajnego materiału pod tym względem dostarczą wkrótce doświadczenia, zdobyte przy warsztacie szkolnym. Żeby te doświadczenia były jednak pełnowartościowe, konieczne jest spełnienie jednego warunku. Przystąpienie do realizacji programu z całą dobrą wolą, bez z góry powziętego przekonania, że jest on niemożliwy do wykonania. Niewątpliwie, reforma programów stawia nauczyciela wobec wielkich trudności, nie są jednak one większe, niż w innych, ulegających równie radykalnym przemianom dziedzinach naszego życia. Trzeba sobie również zdawać sprawę, że tak, jak we wszystkich innych dziedzinach, i tu reforma poza trudnościami zewnętrznymi, napotyka na opory wewnętrzne: niechęć do przełamywania w sobie wyrobionych nawyków i dyspozycyj — do szukania nowych dróg i nastawiania się na nowe tory. Trzeba również zdawać sobie sprawę, że w płaszczyźnie reformy szkolnictwa, tak jak i w płaszczyźnie innych reform, rozgrywa się walka ideologiczna o nową, demokratyczną rzeczywistość i że u źródła wielu oporów przeciwko nowej organizacji i nowym programom szkolnym, tkwi niechęć do zasad, kształtujących nową rzeczywistość.

Niezależnie też od trudności, które nasuwają nowe programy, nauczyciel przy ich realizowaniu musi mieć pełną świadomość, że służą one wielkiemu celowi — upowszechnieniu wiedzy na niewspółmiernie wyższym poziomie, na poziomie niezbędnym dla pomyślnego rozwoju demokracji w Polsce. Trudności, które napotyka nauczyciel, mogą uniemożliwić mu od razu realizowanie w całej pełni nowego programu — tym niemniej nowy program wpłynie na podniesienie poziomu nauczania i wskaże cel, do którego należy dążyć.

T. Świecki

Życie Gospodarcze

WZMAGAMY HIGIENĘ I BEZPIECZEŃSTWO PRACY

Wśród zagadnień społecznych, wymagających jak najśpieszniejszego rozwiązania, jedno z najważniejszych miejsc zajmują sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy oraz sprawy zwalczania chorób zawodowych.

Na terenie całego kraju zorganizowano kursy bezpieczeństwa i higieny pracy, m. in. w Łodzi Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej łącznie z Ministerstwem Przemysłu, związkami zawodowymi oraz Państwowym Zakładem Higieny zorganizowało 4-tygodniowy kurs bezpieczeństwa, higieny i ustawodawstwa pracy dla kierowników technicznych i przedstawicieli rad zakładowych firm przemysłowych okręgu łódzkiego przy udziale ponad 400 kandydatów.

Równolegle z akcją szkoleniową, okręgowe i obwodowe inspektoraty pracy przystąpiły do lustracji zakładów pracy w podległych im okręgach. Jednocześnie przeprowadzono także kontrolę stołówek fabrycznych. Mimo trudności stan bezpieczeństwa i higieny pracy podniósł się znacznie. Liczba nieszczęśliwych wypadków wykazuje stały spadek. Przez czynny udział w życiu fabryk rad zakładowych, robotnicy sami czuwają nad bezpieczeństwem i warunkami zdrowotnymi pracy.

ROZMOWY TELEFONICZNE POLSKA — FRANCJA

Z dniem 10 listopada rb. wprowadzono rozmowy telefoniczne pomiędzy Polską a Francją, przez Wiedeń. Opłata za 3-minutową rozmowę wynosi 420 zł.

RUCH W PORCIE SZCZECIŃSKIM

W październiku weszło do portu szczecińskiego 99 jednostek, z czego w żegludze zagranicznej 58. Wyszło z portu 96 jednostek, z tego w żegludze zagranicznej 58.

POŁOWY

Połowy morskie w październiku trwały przeciętnie 18 dni, a w zalewie szczecińskim 20 dni. Ogółem w październiku złowiono około 151 ton ryb wartości ponad 3 i pół mil. złotych. Połowy przeprowadzało 180 rybaków polskich.

W październiku na Pomorzu Zachodnim czynnych było 10 zakładów przetwórczych rybnych, w których przewędzono ponad 57,5 tys. kg. ryb i zasolono ok. 1000 kg.

OBUWIE Z RYBIEJ SKÓRKI

Morskie Laboratorium Rybackie w Gdyni przystąpiło do doświadczeń, mających na celu wyprawę skór rybich, jako artykułu zastępującego skórę cielęcą.

Rybie skóry wykorzystują już na dużą skalę Szwedzi i Niemcy, strzegąc zazdrośnie tajemnic ich wyprawiania. Obecnie i my jesteśmy na drodze do produkcji doskonale wyprawionej skórki rybiej, nadającej się na obuwie damskie i galanterię skórzaną.

Robotnicy budowlani i rolni żądają opieki prawnej

Stałe nieporozumienia z pracodawcami trwają

Jak podaliśmy, Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Budowlanego zwrócił się przed kilkoma dniami do ministra Pracy i Opieki Społecznej o utworzenie Sądów Pracy na terenie m. st. Warszawy, celem umożliwienia robotnikowi szybkiej i co ważniejsza bezpłatnej interwencji w dochodzeniu swych praw i pretensyj wobec pracodawcy.

JAK BYŁO DOTYCHCZAS

Dotychczas w wypadku zatargu z pracodawcą robotnik zgłasza pretensję do swego Związku Zawodowego, który kieruje sprawę do Inspektoratu Pracy. Inspektorat Pracy rozstrzyga wprawdzie sprawę w większości wypadków na korzyść robotnika, jego orzeczenie jednak nie jest przeważnie przez pracodawcę respektowane.

Są po temu dwa zasadnicze powody, jak informuje nas Sekretarz Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego ob. Szuszkiewicz.

1) Inspekcja Pracy nie posiada jakichkolwiek sankcyj prawnych w stosunku do pracodawcy.

2) Pracodawca nie raczy się zaznajomić z obowiązującymi go uprawnieniami pracowników.

W rezultacie pracodawca (prawie zawsze przedsiębiorca prywatny lub spółdzielnia będąca zamaskowaną spółką akcyjną) zgadza się z największą chęcią, aby sprawa skierowana została na normalną drogę sądową. Rozpatrywanie zaś sprawy w tym trybie pociąga za sobą koszty i trwa niesłychanie długo.

Rodzaje zatargów między pracodawcą a pracownikiem są bardzo różne. Zawsze jednak — jak wykazują dotychczasowe dane w 98 proc. — prawo stoi po stronie pracownika. Orzeczenie Inspekcji Pracy okazuje się więc słuszne, a strata pieniędzy i czasu na procesowanie się — stratą zbyteczną.

W związku z kończącym się sezonem budowlanym, utworzenie sądów pracy staje się kwestią palącą. Ilość bowiem nieporozumień między pracodawcami a robotnikami w przemyśle budowlanym wzrosła ostatnio wybitnie i wyraża się liczbą 100(!) na miesiąc.

ROBOTNICY ROLNI

Równie aktualna jest sprawa rozstrzygania zatargów między robotnikami rolnymi a ich pracodawcami. Spory tego rodzaju nie wchodzą w zakres Sądów Pracy, lecz należą do kompetencji tzw. Komisji Rozjemczych, złożonych z Inspektora Pracy, jako przewodniczącego oraz przedstawicieli pracodawców oraz Związku Zawodowego Pracowników Rolnych.

Członek Zarządu Wydziału Wykonawczego Związku Zawodowego Pracowników Rolnych, tow. Sendłak, informuje nas, jak przedstawia się obecnie sprawa komisyj rozjemczych.

Otóż dotychczas zwołana została zaledwie jedna taka Komisja w Żyrardowie. Brak jest bowiem w tej dziedzinie wyraźnego rozporządzenia wykonawczego, które powołałoby takie komisje do życia.

Dlatego też zdążyło się już nagromadzić około 5000 spraw, które czekają na orzeczenie Komisji Rozjemczych i których przedmiotem jest kilkadziesiąt milionów złotych niewypłaconych robotnikom rolnym należności.

Sprawa Komisji Rozjemczych jest tym pilniejsza, że robotnik, który wniósł skargę przeciwko pracodawcy bywa najczęściej pozbawiony pracy i czeka na rozpatrzenie swojej skargi, nie mając przeważnie żadnych środków do życia. (pa)

Zebry i antylopy na Mazurach

W lasach powiatu elbląskiego zauważono błąkające się na wolności zebry i antylopy. Okazy tych zwierząt są prawdopodobnie niedobitkami zwierzyńca-rezerwatu Goldap w Prusach Wschodnich.

W zwierzyńcu tym Niemcy przeprowadzali próby krzyżowań, celem regeneracji zaginionych ras zwierząt, które niegdyś żyły na terenie Europy. — Krzyżowano tam między innymi pewne gatunki półdzikiego bydła australijskiego z bizonem amerykańskim, aby stworzyć rasę zbliżoną do zaginionego tura, ongiś mieszkańca lasów Prus Wschodnich. Próbowano również wyprodukować nową rasę zbliżoną do wymarłego dzikiego konia europejskiego, przez krzyżowanie konia z pokrewnymi mu gatunkami zwierząt dzikich.

Właśnie w tych celach do zwierzyńca w Goldap sprowadzono pewną ilość zebr oraz antylop, które teraz kryją się w lasach pomorskich.

Zwiastuny ostrej zimy

Polarne foki pojawiły się na Bałtyku

Najstarsi Kaszubi nie przypominają sobie tak wczesnych opadów śnieżnych i przymrozków, jakie są obecnie na Wybrzeżu. Uważane jest to powszechnie za zapowiedź bardzo ostrej zimy.

Jednocześnie rybacy, wracający z dalszych połowów morskich, przywieźli wiadomość o pojawieniu się na Bałtyku fok, które normalnie przebywają w okolicach podbiegunowych. Ukazanie się fok na Bałtyku zwiastuje — zdaniem rybaków — niebywałe mrozy w tej części Europy.

Na tle tych zapowiedzi należy podkreślić ogólną zmianę klimatu nie tylko na polskim Wybrzeżu, ale i na całym Bałtyku. W przeciągu 7 lat wojny, klimat na Wybrzeżu uległ znacznemu oziębieniu przy jednoczesnym wzroście opadów atmosferycznych.

Ostry kurs w walce

z producentami bimbru

W walce z potajemnymi wytwórniami bimbru zastosowane mają być nowe ostre środki. Opracowywany obecnie projekt zmierza nie tylko do przyśpieszenia toku postępowania sądowego przeciw wytwórcom bimbru, ale również do podwyższenia sankcji karnych. Winowajcy będą kierowani do obozów pracy na podstawie zwykłej decyzji władz administracyjnych.

Jednocześnie rozważana jest kwestia dalszego zaostrzenia sankcji przeciwko paskarzom i spekulantom. Mówi się o tym, aby skazanemu na obóz pracy paskarzowi konfiskować majątek i odebrać prawo dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa, względnie wykonywania zawodu, z którego czerpie niegodziwe zyski.

Projektowane obostrzenia są całkowicie uzasadnione naszą obecną sytuacją gospodarczą. Stosowane bowiem dotąd półśrodki nie doprowadziły do wyplenienia zła.

Samowola urzędnika Dyr. Lasów Państwowych

Orzeczenia Komisji Rozjemczych obowiązują

Ustawa z dnia 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi ze zmianami, wprowadzonymi przez Rozporządzenie z d. 25. IX. 1932 r. winna była ulec zmianie ze względu na różnice, jakie powstały po wprowadzeniu w życie reformy rolnej. Bez dokonania zmian w wyżej wymienionych ustawach zatargi indywidualne w rolnictwie nie mogły być rozpatrywane w Komisjach Rozjemczych, choć Układy Zbiorowe były zawarte. Dopiero Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 2 lipca 1946 r. o ustalaniu składu Komisji Rozjemczych, powołanych do rozstrzygania sporów indywidualnych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi przyczyniło się do powołania właściwych Komisji Rozjemczych w celu załatwiania zatargów indywidualnych w rolnictwie.

Dzięki nowemu Rozporządzeniu z dnia 2 lipca 1946 r., a zgodnie z reformą rolną pracodawcami rolnymi są dzisiaj: Państwowy Fundusz Ziemi, właściwy Zarząd Okręgowy państwowych nieruchomości ziemskich, oraz właściwy Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej. Pracowników rolnych reprezentuje właściwy Powiatowy Oddział Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych, a w braku jego Wojewódzki Zarząd wyżej wymienionego Związku. Sprawy z Państwowym Funduszem Ziemi i Zarządem Państwowych Nieruchomości Ziemskich należy rozpatrywać przy udziale właściwego przedstawiciela Związku Zawodowego jako członka Komisji Rozjemczej. Wszystkie inne zaś sprawy — z udziałem przedstawiciela Związku Samopomocy Chłopskiej. Uregulowanie prawne kompetencji właściwych urzędów na podstawie wyżej przytoczonego Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej przyczyniło się do tego, że Komisje Rozjemcze dla spraw rolnych mogły rozpocząć swoją działalność.

Dnia 29 października b. r. odbyło się w Żyrardowie pierwsze posiedzenie Komisji Rozjemczej dla załatwienia zatargów w rolnictwie, podlegających 8 Obwodowi Inspekcji Pracy w Żyrardowie. Między innymi rozważano sprawę z powództwa ob. Pośnika Stanisława, delegata Komitetu Folwarcznego maj. Rytomoczydła przeciwko Dyrekcji Lasów Państwowych w Siedlcach o nieuregulowane częściowo świadczenia za rok służbowy 1945-46, za godziny nadliczbowe, za nieudzielenie urlopu oraz za bezprawne zwolnienie z pracy. Komisja Rozjemcza po przesłuchaniu wszystkich świadków orzekła: uznać umowę o pracę pomiędzy ob. Pośnikiem a Dyrekcją Lasów Państwowych za nierozwiązaną, gdyż zgodnie z par. 7 Zbiorowego Układu Pracy, umowa o pracę z delegatem Komitetu Folwarcznego może być rozwiązana wyłącznie przez Komisję Rozjemczą. Również Komisja Rozjemcza uznała za udowodnione powództwo w sprawie niewyrównania częściowych należności za czas pracy.

Orzeczenia, wydane przez Komisję Rozjemczą, posiadają moc egzekucyjną. Prawa i prerogatywy Komisji Rozjemczej, jakie istniały do 1939 roku, są i dzisiaj w mocy, i niewykonanie orzeczeń Komisji Rozjemczej pociąga za sobą dotkliwe straty materialne dla pracodawców. Ten moment podkreślamy dlatego, że po posiedzeniu Komisji Rozjemczej, jakie miało miejsce dnia 29 października w Żyrardowie, przedstawiciel Dyrekcji Lasów Państwowych pozwolił sobie na uwagę, że orzeczenia Komisji i tak nie wykona. Niewykonanie orzeczenia Komisji Rozjemczej, gdy nie wykazała ona jawnego pogwałcenia prawa lub niewłaściwej wykładni jego, lub pogwałcenia formalności postępowania, lub przekroczenia zakresu nadanej jej kompetencji, jest działaniem na szkodę pracownika bez korzyści dla pracodawcy.

Wszyscy zainteresowani powinni dokładnie zapoznać się z istniejącymi w tej materii przepisami dla uniknięcia niepotrzebnych rozpraw. Prawa, przyznane pracownikom rolnym, ciężko przez nich wywalczone, muszą być respektowane w całej pełni. Nie wolno powodować się w tych sprawach bezpodstawnym uporem, ani chęcią zemsty na pracowniku — a postępować należy zgodnie z istniejącymi przepisami i etyką, jaka musi obowiązywać pracodawcę w stosunku do pracownika.

Felix

WIEŚCI Z KRAJU

SZKOŁA DRAMATYCZNA. Na miejsce trzech zlikwidowanych z końcem ub. sezonu szkół aktorskich w Krakowie, a mianowicie: Studia Starego Teatru, studia Teatru im. J. Słowackiego i pryw. studia Iwo Galla, utworzona została jedna Państwowa Szkoła Dramatyczna. Jest ona trzecią państwową uczelnią teatralną w Polsce. Nauka w Szkole trwa 3 lata. Kierownictwo objął Juliusz Osterwa.

ZMARZŁY ZIEMNIAKI. Pod wpływem przedwczesnych przymrozków zmarzło na polach w okolicach Łodzi około 15 proc. ziemniaków. Zostaną one oddane na przeróbkę do gorzelni i krochmalni. Wobec wielkiego urodzaju, skierowanie części ziemniaków na cele przemysłowe nie pogorszy sytuacji aprowizacyjnej.

BANDA „LISA". Sąd Wojskowy w Katowicach skazał na karę śmierci Rybę Jana, Waligórę Stanisława, Grudnia Jana i Heinricha F., członków bandy „Lisa", działającej na terenie powiatów pszczyńskiego, bielskiego i cieszyńskiego. Bandytom udowodniono szereg mordów i napadów rabunkowych. M. in. dokonali oni napadu na posterunek M. O. w Zadzielu, rabując broń i amunicję.

ZA USPRAWNIENIE TRANSPORTU. W rocznicę powołania komisji usprawnienia transportu kolejowego w województwie śląsko-dąbrowskim, odbyła się w Katowicach dekoracja krzyżami zasługi kolejarzy i górników. Odznaczonych zostało 32 pracowników Katowickiej Dyrekcji PKP oraz 10 pracowników przemysłu węglowego.

30 PROC. TANIEJ. Począwszy od 1 b. m. wprowadzona została w łódzkich zakładach fryzjerskich ciekawa inowacja. Ustanowiono dwa równoległe cenniki. Robotnicy, utrzymujący się z pracy oraz uczniowie za okazaniem legitymacji, będą płacić ceny o 30 proc. niższe.

ZALUDNIENIE WOJ. OLSZTYŃSKIEGO. Województwo olsztyńskie posiada obecnie 450 tys. mieszkańców, w tym na osiedleńców i na repatriantów przypada 286 tys., na zweryfikowanych Warmiaków i Mazurów 68 tys., na niezweryfikowanych oraz Niemców 95 tys. Możliwości chłonne wsi województwa olsztyńskiego nie przekraczają liczby 40 tys. osób.

DARY DLA MUZEUM. Wybitny archeolog prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Julian Nowak ofiarował Muzeum Narodowemu w Krakowie cenne dary, pochodzące z jego prywatnych zbiorów. Są to: karton akwarelowy Stanisława Wyspiańskiego „Apollo", bogata kolekcja ceramiki chińskiej, oraz bogata literatura naukowa, dotycząca tej ceramiki M. in. znajdują się w kolekcji okazy z 206 roku przed Chrystusem.

Łańcuch ofiar na R.T.P.D.

— Pracownicy „Społem" Wydział Prod. w Warszawie ofiarują 400 zł. — zamiast kwiatów w dniu imienin wiceprezesa T. Piotrowskiego.

— W dniu imienin nie zapomnianego tow. Witolda Lichaczewskiego zamiast kwiatów na mogiłę w obcej ziemi składają zł. 5.000 — żona, matka i przyjaciele.

Tow. Sosnowski Edward wpłaca zł. 500 — i wzywa tow. Maciejkę Łukasza.

SPORT

Imprezy motocyklowe w Poznaniu z okazji 100-lecia fabryki Cegielskiego

Sekcja motorowa Klubu Sportowego H. Cegielski organizuje dnia 16 listopada br., za zezwoleniem PZM zjazd plakietowy, oraz 17 listopada br. Raid Motocyklowy, pod nazwą:

I Raid Motocyklowy z okazji 100-lecia istnienia Fabryki H. Cegielski.

Udział w raidzie mogą brać zawodnicy posiadający rejestrowane motocykle. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Motorowa H. Cegielski w Poznaniu, ul. Daszyńskiego 136, do dnia 14.11 br. Wpisowe wynosi 300 zł. Do raidu dopuszczone będą maszyny wszystkich kategorii, które są wyekwipowane według przepisów milicyjnych oraz zgodnie z regulaminami PZM i FICM. Start do raidu odbędzie się w dniu 17 bm. o godz. 8 rano z ul. Daszyńskiego 136.

ZJAZD PLAKIETOWY

Trasa zjazdu jest dowolna z tym, że winna wynosić co najmniej 100 km. W zjeździe może wziąć udział każdy motocyklista.

Meta znajdować się będzie w Poznaniu przy ul. Daszyńskiego 136 i czynna będzie w dn. 16 bm. od godz. 12—18. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Klubu H. Cegielski. Uczestnictwo wynosi 300 zł. — zgłoszenie na mecie 400 zł. Wszyscy uczestnicy mający prawo brania udziału w raidzie otrzymują plakietki bezpłatne. *(ki)*

Piękna akcja organizacji Joint

Żydowski Amerykański Komitet Pomocy Żydów Joint — instytucja subwencjonująca całą akcję opiekuńcą Żydów w Polsce, pragnąc wyrazić zakładom polskim wdzięczność za opiekę nad żydowskimi dziećmi w czasie okupacji, podjął piękną akcję dożywiania 500 dzieci w Domach Dziecięcych.

8 grudnia początek drużynowych mistrzostw bokserskich Polski

Polski Związek Bokserski, Wydział Sportowy, przypomina, że drużynowe mistrzostwa okręgu ukończone muszą być najpóźniej do dnia 18 listopada 1946 r.

Równocześnie Wydział Sportowy rozpisuje zgłoszenia do drużynowych mistrzostw Polski, w których mają prawo brać udział tylko drużyny mistrzowskie klasy „A" okręgu i przedwojenny drużynowy mistrz Polski. Termin zgłoszeń upływa w dniu 22 listopada 1946 r. Losowanie rozgrywek odbędzie się w niedzielę, dn. 24 listopada 1946 r. o godz. 10-ej w lokalu PZB. Jako termin pierwszych spotkań wyznaczono dzień 8 grudnia 1946 r.

Zawody pływackie w Szczecinie

Staraniem Okręgu ZRSS w Szczecinie, odbędą się w dniu 16 i 17 listopada Mistrzostwa Pływackie Okręgu Zw. Robot. Stow. Sport. na krytym basenie w Szczecinie. W zawodach tych wezmą udział wszystkie kluby zrzeszone na tamtejszym terenie w ZRSS. *(ki)*

Dożywotnia dyskwalifikacja krewkiego boksera

Na wniosek Zarządu Śląskiego OZB ukarany został przez Polski Związek Bokserski zawodnik ZZK (Tarnowskie Góry) — Stecki Kazimierz, dożywotnią dyskwalifikacją. Ukaranie nastąpiło za pobicie sędziego ringowego podczas zawodów o drużynowe mistrzostwo Śląska między ZZK (Tarnowskie Góry) i RKS „Batory" (Chorzów).

Kispesti — Wisła

Dziś, we wtorek, bawiąca w Krakowie budapeszteńska drużyna piłkarska Kispesti, rozegra drugie spotkanie, tym razem z Wisłą, wzmocnioną 4 graczami Cracovii. Następnie Węgrzy rozegrają jeszcze jeden mecz w Katowicach i jeden w Warszawie lub Łodzi.

Francuzi bija Anglików w piłce nożnej

PARYŻ. (SAP). W międzynarodowym meczu piłkarskim „Racing Club" Paryż pobił „Arsenal" angielski w 2:1. Do pauzy „Racing Club" prowadził 2:0.

„Kosmetyka" mostu Poniatowskiego

Na moście Poniatowskiego prowadzone są w dalszym ciągu prace przy odbudowie filaru (izbic). W związku ze zbliżającymi się mrozami i dla wykorzystania niskiego stanu wody prace prowadzone są dzień i noc.

Jednocześnie spod mostu usuwane są wraki, a pod przęsłem pierwszym od strony praskiej przystąpiono do wydobycia części podwodnej wraku.

POSZUKIWANI NATYCHMIAST

INSPEKTORZY-REWIDENCI

obeznani z buchalterią przemysłową branży drzewnej. Warunki do omówienia. Oferty składać do Wydziału Pers. Centralnego Zarządu Przemysłu Drzewnego, Warszawa, Wilcza 69." 1197

OGÓRKI KISZONE
PULPA POMIDOROWA
— C E B U L A —
i inne jarzyny oraz owoce sprzedaje
CENTRALA GOSPODARCZA SPÓŁDZIELNI OGRODNICZYCH
W WARSZAWIE,
ul. Koszykowa 62, tel. 854-53,
ul. Brzeska 16 (Praga), tel. 101.

Duże Przedsiębiorstwo Przemysłowe
poszukuje buchalterów z praktyką, oraz znajomością księgowości przebitkowej
Podania wraz z życiorysem kierować do Administracji Wydawnictwa „Robotnik",
Warszawa, Jerozolimskie 121, sub. „Przemysł S.A."

W Zarządzie Miejskim w Radomiu wakują posady:
Naczelnika Wydziału Administracyjnego
i odpowiedzialne stanowisko w Przedsiębiorstwach Miejskich

Wymagane jest wykształcenie prawnicze i w miarę możności praktyka samorządowa. Warunki — do omówienia, przy czym zaznacza się, że płace w Przedsiębiorstwach Miejskich są wyższe, niż w Wydziałach Administracyjnych.

Oferty wraz z życiorysem i uwierzytelnionymi odpisami dokumentów należy składać w terminie do 20 listopada 1946 r. w biurze Wydziału Ogólnego Zarządu Miejskiego w Radomiu." 1198

OGŁOSZENIA DROBNE

Posady zaofiarowane

WOJSKOWE Przedsiębiorstwo Budowlane poszukuje wykwalifikowanego kierownika stolarni mechanicznej w Łodzi. Obiekt duży. Poważne oferty: WPB. Warszawa, Aleja Wyzwolenia 39. 1136

WOJSKOWE Przedsiębiorstwo Budowlane poszukuje inżyniera na stanowisko dyrektora mechanicznej fabryki stolarskiej w Łodzi. Obiekt duży. Poważne oferty: WPB, Warszawa, Al. Wyzwolenia 39. 1214

Lekarskie

Dr med SIENKO KSAWERY z Warszawy, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, pęcherza — przyjmuje Łódź, ul. Kilińskiego Nr. 132 w godz 12—2 i 4—6. te. 205-55 1795

DR. MED. JERZY SŁOWIK, Akuszer-ginekolog, Ząbkowska 42, od 4—7. 1196

Zguby

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną na nazwisko Bartosiak Bronisław. 1195

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: karta rozpoznawcza, przedwojenny dowód karty wymeldowania na nazwisko Hałas Zofia, oraz świadectwa szkolne i karta wymeldowania Hałas Danuta. 1194

UNIEWAŻNIAM skradzione: karta repatriacyjna, dowód osobisty, zaświadczenie amerykańskie Sobolewski Stanisław. 1201

ODWOŁUJEMY zarzuty, stawiane p. Ogłaza Stefanii i tytułem zadośćuczynienia składamy 500 zł. na Polski Czerwony Krzyż. — Matuszewski Stanisław, Miłkow Kazimiera.

W PARTII PPS

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 13 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie Komitetu Dzielnicowego. Obecność członków obowiązkowa.

KLUB RADNYCH PPS DZIELN. RADY NARODOWEJ W.WA POŁUDNIE

Dn. 15 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy Mokotów, ul. Chocimska 4, odbędzie się zebranie Klubu Radnych PPS Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa Południe.

KOŁO PPS. SZPITAL PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO.

Dnia 15 bm. o godz. 15, odbędzie się zebranie Członków Koła PPS, na terenie szpitala z referatem politycznym.

WOJEWÓDZKI ZJAZD SPÓŁDZIELCZY P. P. S.

W piątek 15 bm. o godz. 10-ej rano przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się plenarne zebranie członków Wojewódzkiego Wydziału Spółdzielczego PPS.

KOŁO PPS DZIAŁU PAPIERNICZEGO

Dnia 9 bm., staraniem tow dyr. Kołakowskiego, odbyło się zebranie nowo założonego Koła PPS. Działu Papierniczego.

Przewodniczył tow. Głowala, referat wygłosił tow. prof. Wiesław Winnicki.

Zebrania, odczyty, kursy

KURS DENTYSTÓW SZKOLNYCH

W drugiej połowie listopada Miejski Resort Zdrowia i Opieki Społecznej organizuje bezpłatny kurs instrukcyjno szkoleniowy dla szkolnych lekarzy-dentystów. Wykładać będą profesorowie Akademii Stomatologicznej w godz. 19—21. Zapisy oraz zgłoszenia listowne przyjmowane są codziennie w godz. 9 — 15, Bagatela 10 — Referat Stomatologiczny, Sekcja Ośrodków Zdrowia.

ŚRODA LITERACKA

W ramach wznowionych obecnie przez Związek Zawodowy Literatów Polskich w Warszawie „śród literackich" w najbliższą środę tj. 13 bm. odbędzie się w gmachu Zarządu Miejskiego, pokój 335 na trzecim piętrze wieczór autorski trzech znanych pisarzy łódzkich: Mariana Piechala, Grzegorza Timofiejewa i Kazimierza Truchanowskiego.

Początek wieczoru o godz. 17-ej. Wstęp 20 zł.

PRZEKŁADY ANGIELSKIEGO

We wtorek 12 bm. rozpoczyna się kurs przekładów z języka angielskiego, organizowany przez Związek Zawodowy Literatów Polskich w Warszawie.

Wykłady odbywać się będą we wtorki, czwartki i soboty w gmachu Zarządu Miejskiego, pokój 335, III piętro. Wykładowcą będzie znany anglista, dr. Stanisław Helsztyński.

Zapisy na kurs przyjmuje Sekretariat Związku Zawodowego Literatów Polskich, Al. Jerozolimskie 1, pokój 509, V piętro, codziennie od godz. 12 do godz. 17 ej.

Ludzie nie chcą pieniędzy i ziemniaków?

Zagadkowa obojętność warszawiaków

Tylko 1/5 upoważnionych otrzyma zaopatrzenie

Wydane przed dwoma miesiącami zarządzenie Ministerstwa Aprowizacji i Handlu o zaopatrzeniu jesienno-zimowym w ziemniaki — stało się tematem gorącej dyskusji i powodem pewnego zaniepokojenia.

Tymczasem w świetle obecnych danych „sprawa kartoflana" przybrała obrót przez nikogo nieoczekiwany. Zamiast 2000 instytucyj, które powinny były zgłosić się pod odbiór ekwiwalentu za ziemniaki dla swoich pracowników — zgłosiło się do Zarządu Miejskiego zaledwie 393.

Zamiast 500 instytucyj, które mają pobrać ziemniaki w naturze, wpłynęły zgłoszenia tylko 38 przedsiębiorstw, biur itp.

NIEJASNOŚĆ ROZPORZĄDZENIA

Zasadniczą przyczyną tej niespodziewanie skromnej liczby ubiegających się o zaopatrzenie w ziemniaki na zimę, względnie ekwiwalent pieniężny jest najprawdopodobniej niejasna redakcja rozporządzenia Min. Aprow. i Handlu.

Że rozporządzenie to nie odznacza się zbytnią jasnością świadczy również i ten fakt, że pomimo wytężonej pracy całego sztabu ekspertów Resortu Zaopatrzenia — około 2000(!) instytucyj nie mogło być w ogóle zakwalifikowanych do żadnej z grup zaopatrzenia, określonych przez rozporządzenie, skutkiem czego nie otrzymały one ani ziemniaków, ani ekwiwalentu pieniężnego.

Tym też, bo chyba nie obojętnością, można tłumaczyć wielką ilość spóźnionych zgłoszeń, które Resort zmuszony jest wobec upływu terminu (31 października) odrzucać.

Wobec tej tak niewyraźnej sytuacji byłoby wskazane:

1) Przedłużyć termin zgłoszeń na zaopatrzenie w ziemniaki lub otrzymanie ekwiwalentu pieniężnego, celem umożliwienia wielkiej ilości spóźnionych lub zdezorientowanych instytucji wykorzystanie przydziału.

2) Sprecyzować w międzyczasie rozporządzenia o zaopatrzeniu zimowym w ziemniaki i dokładnie określić grupy pracownicze uprawnione do takiego, czy innego zaopatrzenia.

Jeśli tak się nie postąpi, to zaledwie jedna piąta uprawnionych otrzyma faktycznie zaopatrzenie.

CZY TAJEMNICA?

Sprawa jest o tyle jeszcze niejasna, że naczelnik wydziału artykułów żywnościowych, ob. Nobis, osłania się niesłychaną tajemniczością, kryjąc przed okiem opinii publicznej ilość kartofli, jakie otrzymał Resort do rozdziału. Ile, w jaki sposób i komu kartofle te przydzielił? Jakie w ogóle ma Warszawa zapotrzebowanie na ziemniaki w ramach rozporządzenia Min. Apr. i Handlu? itd.

Wszystkie te dane należy czym prędzej ogłosić, aby potem wśród tych, którzy mimo uprawnień ziemniaków z jakichś względów nie dostali, nie powstało podejrzenie, że... ziemniaków zabrakło.

Zaswiadczenie o szczepieniu tyfusu konieczne dla otrzymania kart grudniowych

Zgodnie z zarządzeniem Prezydenta Miasta Resort Zaopatrzenia Zarządu Miejskiego nakłada na prowadzących meldunki obowiązek sprawdzania, czy pobierający karty zaopatrzenia bezpośrednio w miejscach zamieszkania, dopełnili obowiązku szczepienia ochronnego przeciw durowi brzusznemu w roku bieżącym, t. zn. czy posiadają odnośne zaświadczenia lub zwolnienia.

Ten sam obowiązek nakłada się również na instytucje i zakłady pracy, wydające karty zaopatrzenia swoim pracownikom.

Akcję sprawdzenia posiadanych dowodów szczepienia należy przeprowadzić przy rozdziale kart zaopatrzenia na grudzień, wpisując dla kontroli numer okazanego dokumentu w rubryce pokwitowań listy danego domu lub zakładu pracy.

Pół roku więzienia za szaber kuponu angielskiego materiału

Sąd grodzki rozpatrywał sprawę Cecylii Gąseckiej, żony przemysłowca, oskarżonej o przywłaszczenie kuponu materiału angielskiego. Sprawa Gąseckiej jest echem procesu właścicielki sklepu kolonialnego, Marii Ciesielskiej, posądzonej o „szaber" wielu kosztowności i walut w okresie popowstaniowym.

W procesie tym Gąsecka była świadkiem oskarżenia, a sąd uniewinnił wówczas Ciesielską.

Jako oskarżona, Gąsecka dowodziła, że kupon materiału był własnością jej męża. Sąd grodzki nie dał wiary tym zeznaniom i opierając się na oświadczeniu poszkodowanego, który poznał swoją własność, skazał Gąsecką na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem

Ofiary na sieroty

Pracownicy Państwowego Zarządu Wodnego w Warszawie, ul. Czerniakowska 136, wpłacają za pośrednictwem redakcji „Robotnika", kwotę zł. 93.448 na cel odbudowy sierocińca na Starym Mieście dla sierot po poległych powstańcach — wzamian za pracę przy odbudowie stolicy.

Zderzenie samochodu z tramwajem

Wczoraj około godziny 11-ej na rogu Wilczej i Marszałkowskiej zderzył się samochód ciężarowy z tramwajem linii 18.

W wyniku zderzenia zmiażdżona została latarnia tramwajowa i na przednim pomoście wyleciały wszystkie szyby. Samochód ma poważnie uszkodzony bok. Jak się okazuje, szofer, wyjeżdżając z ulicy Wilczej, chciał przejechać tuż przed tramwajem i dodał gazu. Było jednak za późno.

Sprawca wypadku usiłował zbiec ulicą Wilczą. W pościg rzucili się milicjanci i dopiero po oddaniu strzałów ostrzegawczych z karabinu automatycznego, udało im się szofera zatrzymać i aresztować.

Młodzież handluje zamiast uczyć się

Na wszystkich prawie liniach PKP, ukołysanego miarowym ruchem wagonu pasażera, co kilka minut budzi gwałtowne otwarcie drzwi i donośny głos:

„Papierosy amerykańskie! Piwo, piwo, lemoniada!"

A gdy ten jeszcze nie zdołał zamilknąć rozlega się drugi:

— Wódeczka monopolowa, bimbezek, parówki, kiełbasa, bułeczki! Bimberek! Panowie!

Najbardziej ciekawym i charakterystycznym w tej akcji konkurencyjnej z wyrobami Państwowego Monopolu Spirytusowego jest fakt, że tymi konkurentami są dwunastoletnie dzieci. To już coś więcej, niż okrzyki sprzed hotelu „Polonia". „Na Pragę, na Pragę!", albo „Towarowa, Dworzec Główny", okrzyki, które również zwróciły uwagę prasy i wywołały pytania, dlaczego ci heroldowie komunikacji nie uczą się w szkołach. Pytanie to z całą rozciągłością i siłą należy skierować pod adresem rodziców i opiekunów małoletnich handlarzy bimbru. Wszak w tych miejscowościach są szkoły czynne, obsadzone doborowymi siłami nauczycielskimi. Oprócz szkół podstawowych normalnych, zorganizowano ciągi dla opóźnionych, gimnazja dzienne i wieczorowe dla młodocianych i dorosłych, bezpłatne. Z zakładów tych korzysta, jak ktoś słusznie powiedział, młodzież heroicznego pokolenia, aby Polskę podnieść wyżej, gdy jednocześnie pewne grupy tej samej młodzieży demoralizuje się handlem bimbrem. Demoralizuje się również handlem papierosami, sprzedawanymi jako amerykańskie czy oryginalne „Bałtyki", a faktycznie pochodzące z rembertowskich fabryczek rabarbaru. Z tej młodzieży uczciwi kupcy nie wyrosną. Ona już od dzieciństwa przyzwyczaja się do oszustwa, podobnie jak i ta, która, mimo ostrzeżeń straży kolejowej, nadal kradnie węgiel z pociągów w biegu i po stacjach. Z uprawianiem przez młodzież nielegalnego handlu fałszowanymi artykułami w imię zdrowia moralnego i oświaty narodu, zarówno władze państwowe jak i społeczeństwo winno rozpocząć zdecydowaną walkę. W pierwszym rzędzie Ministerstwo. Komunikacji mogłoby wydać surowe zarządzenie straży kolejowej, konduktorom pociągów, celem bezwzględnego niewpuszczania do pociągów handlujących, przekazywania ich za pośrednictwem Milicji Obywatelskiej, odpowiednio instruowanym oświatowym komisjom gminnym, referatom opieki społecznej, celem zaopiekowania się tymi młodocianymi, skierowania ich do szkół albo rzemiosła. Zainteresowane Ministerstwo Skarbu niezależnie od wysyłania lotnych komisji, wykrywających potajemne gorzelnie, mogłyby również rozszerzyć działalność tych ostatnich na młodzież handlującą jako agentów tychże gorzelni i fabryczek rabarbaru-tytoniu. Gminne komisje oświatowe możeby nie tylko z tych względów, ale w ogóle przystąpiły do pociągania opieszałych rodziców, nieposyłających dzieci do szkoły, do odpowiedzialności. Kierownictwa szkół winny prowadzić ściślejszą ewidencję wszystkich dzieci i młodzieży w wieku obowiązku szkolnego i odzwyczajać na samą młodzież, rodziców i opiekunów.

Ale i społeczeństwo mogłoby w znacznej mierze temu przeciwdziałać przez stwarzanie opinii, przez odpowiednie reagowanie na zebraniach rodzicielskich, przez pomoc udzielaną w tym kierunku szkole, bo przecież powstaje groźne pytanie: co z tej młodzieży wyrośnie? Liczba jej jest pokaźna. Na odcinku Warszawa — Białystok naliczyłem około 65 handlujących chłopców i dziewcząt, na odcinku Warszawa — Terespol liczba ta przekracza setkę. Ile jest linii kolejowych w Polsce?

Zagadnienie jest bardzo ważne i wymaga natychmiastowej interwencji władz szkolnych i samorządowych.

Wacław Polkowski

Dzień Warszawy

ODBUDOWA UNIWERSYTETU

Na wstępne prace zabezpieczające w Pałacu Kazimierzowskim, siedzibie Uniwersytetu Warszawskiego — Naczelna Rada Odbudowy Warszawy wyasygnowała 2 miliony zł.; jest to pierwsza rata na pokrycie wydatków, związanych z przeprowadzeniem najpilniejszych robót, wskazanych przez rektora Uniwersytetu. Ogólny koszt tych prac, na które składają się roboty murarskie, ciesielskie, jak również usunięcie gruzów sięga prawie 10 milionów zł. Czas trwania robót przewidziany jest na pięć miesięcy.

SZTANDARY DLA I DYWIZJI

W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano w sali posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej (Al. Jerozolimskie 1, II piętro) odbędzie się zebranie Komitetu Obywatelskiego Fundacji Sztandarów dla Pierwszej Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

PORADNIA PRZECIWALKOHOLOWA

Od 1-go sierpnia b. m. wznowiła swoją działalność Przychodnia Przeciwalkoholowa 1-go Ośrodka Zdrowia przy ul. Belgijskiej Nr. 4.

Działalność lecznicza przychodni, prowadzonej przez doświadczonych lekarzy, była dobrze znana przed wojną mieszkańcom Warszawy. W okresie kiedy alkoholizm robi takie zastraszające postępy i kiedy nieledwie w każdej rodzinie jest ktoś przez alkohol wykolejony, wznowienie działalności przychodni wypełnia dotkliwą lukę w lecznictwie społecznym. Przychodnia prowadzi leczenie bezpłatne w poniedziałki i piątki każdego tygodnia od godz. 17—20. Należy pamiętać, że alkoholizm jest chorobą i że leczenie tej choroby tym jest skuteczniejsze, im wcześniej rozpoczyna się kuracja.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

II-gi dzień ciągnienia III kl. 48 loterii

Wygrane po 100.000 zł. NrNr 45237 96248.

Wygrana 50.000 zł. Nr 41980.

Wygrane po 20.000 zł. NrNr 76319 77053 78170.

Wygrane po 10.000 zł. NrNr 13037 34398 43346 58154 75364 81294 86512 88165.

Wygrane po 5.000 zł. NrNr 7638 11653 20316 30272 33755 40003 54571 72413 82894 86127 95081.

Wygrane po 2.000 zł. NrNr 5640 9911 11812 14090 487 20050 33739 907 34825 40650 44136 46693 67321 68127 71715 76760 79434 83822 85253 88347 89235 91029 94035 905 97548.

Wygrane po 1.500 zł. NrNr 1280 2046 5762 7545 10227 11196 14816 15078 18116 19120 21576 30462 483 31009 33271 629 35633 36674 37186 38014 033 441 41783 42766 789 43432 46407 47983 48376 51876 54546 57520 59611 62580 64592 65064 177 66705 76223 77301 78516 80921 81422 91812 93291 99398 861.

Wygrane po 1.000 zł. NrNr 292 823 1282 445 2417 914 3215 608 4291 5454 473 6846 7740 8288 531 9764 785 900 10574 859 11251 12034 650 656 12711 13384 15773 997 16018 485 821 17301 584 919 19542 20774 804 21184 355 436 506 657 840 22414 801 891 23782 861 24382 890 25164 521 26164 209 305 381 97409 28188 29256 385 474 30484 31002 151 283 324 743 32120 903 989 33498 816 34478 35273 679 762 976 36271 38315 509 847 39400 689 725 41368 503 42665 752 859 43145 562 645 929 44111 234 45300 283 46298 351 389 516 47008 184 583 599 826 876 883 48217 879 914 49824 665 50221 521 51622 690 52196 476 889 912 983 53154 54882 939 55255 491 712 857 57948 993 58337 410 59064 393 653 768 784 794 869 61191 410 926 62402 807 63054 64312 899 65276 354 491 66230 239 287 68224 71050 576 72148 73449 74846 75171 418 76114 901 918 77233 963 985 78707 79083 298 453 743 80639 670 935 81238 858 934 82130 83140 191 610 84382 85036 344 531 573 86814 87030 185 206 309 352 849 88886 89302 445 479 90550 670 91934 93009 131 91153 724 741 95476 543 96671 97520 939 954 98124 99183 204 912 936.

Dalszy ciąg wygranych po 250 zł z I-go dnia ciągnienia

49628 94 862 943 50046 069 314 331 391 410 426 455 655 693 701 703 720 779 780 876 51041 114 366 511 800 958 52175 265 349 418 555 609 629 742 751 776 926 978 53015 022 031 175 188 302 370 607 54192 381 390 417 542 561 562 723 55161 247 264 383 402 457 494 535 544 564 596 600 664 753 762 953 56341 466 502 615 669 57052 083 308 326 402 410 417 439 572 647 654 695 892 950 58076 536 675 683 692 698 828 920 59181 227 336 367 456 525 564 775 803 970.

60244 746 61066 108 436 484 674 834 890 62231 302 433 551 670 63171 787 948 64132 175 270 314 407 517 532 660 681 738 745 793 868 932 65010 019 155 226 245 263 459 473 592 675 779 66016 036 041 080 111 173 247 399 463 608 643 652 659 764 947 974 67231 252 292 743 753 890 68067 114 144 198 270 273 307 376 417 324 470 669 685 717 69182 264 343 388 472 554 729 733 784 793 881 70141 339 512 526 850 892 71010 987 413 558 610 771 72035 112 176 360 442 467 484 540 618 692 745 807 852 873 73111 263 299 442 525 640 648 675 810 911 960 74090 373 523 524 602 648 655 710 782 815 75022 036 067 089 255 300 372 410 505 515 558 649 673 764 848 928 76109 191 257 446 534 561 572 635 656 712 748 805 77246 278 456 519 567 640 672 685 726 753 78138 199 265 388 420 422 480 491 553 630 672 685 730 797 980 79194 337 465 481 487 490 513 730 732 758 803 810 820 847 940 80306 387 394 397 557 649 673 893 81006 066 159 201 262 289 298 368 380 440 520 538 610 705 731 750 936 949 82014 045 074 184 186 201 412 500 529 577 613 693 723 791 83005 263 323 339 550 552 84023 130 192 416 520 602 685 690 85006 026 275 326 331 389 409 448 587 649 708 802 816 827 86092 157 289 357 421 435 502 561 596 696 753 762 884 941 977 87060 144 277 357 496 512 583 673 719 726 740 828 850 88040 072 194 231 249 305 311 329 332 373 408 426 445 647 651 664 698 759 764 893 89207 484 494 561 624 626 629 661 686 776 784 816 818 826 871 90214 319 361 551 612 634 783 831 976 91095 185 333 602 748 752 844 92025 163 213 388 478 657 871 874 932 93058 069 096 125 231 251 285 289 364 456 505 851 943 94046 137 337 619 681 726 751 824 972 982 95049 105 155 255 275 280 289 360 446 530 578 580 647 736 767 96275 511 559 613 655 659 97362 642 686 741 98085 201 219 359 510 539 706 724 826 872 925 961 99057 136 250 259 484 595 617 624 710 728 840 856 920

Wygrane po 250 zł z II-go ciągnienia podane będą jutro.

Straszliwa niedziela przy kasach „Atlanticu"

Niesamowity tłok przy kasach „Atlanticu" na Chmielnej osiągnął punkt szczytowy ostatniej niedzieli. Tym razem olbrzymi ogonek przed kinem sięgał aż do ulicy Brackiej, tarasując kompletnie ruch w wąskiej i błotnistej ulicy.

W rezutacie wybito cztery szyby wystawowe w oknach przyległych sklepów oraz dokonano wielu kradzieży kieszonkowych. Zamieszanie doszło do zenitu w godzinach wieczornych, gdy kilku pijanych osobników zaczęło strzelać „na wiwat".

Najdziwniejsze, że organy kontrolne M. O. i patrole wiedząc co się stale dzieje o tej porze przed kinem wykazują dziwną obojętność. Również „Film Polski" jak dotychczas nic nie zrobił, aby w jakiś sposób uregulować problem kupna biletu. (Rs.)

Dozorcy zapominają o swych obowiązkach

Obfity śnieg, który spadł w niedzielę, tając pod wieczór, zamienił się w potężne bajoro, szczególnie groźne na chodnikach śródmieścia. Nie mamy specjalnych pretensyi do ZOM-u, który na tego rodzaju stan rzeczy nie był przygotowany, lecz tym dziwniejszym wydaje się fakt, że dozorcy zupełnie zapomnieli o ciążącym na nich obowiązku usunięcia śniegu sprzed domów. Komisariaty zaś M. O. wcale nie interweniowały. Wskutek niewysypywania ulic popiołem, względnie piaskiem zanotowano cały szereg dotkliwych potłuczeń. Później, po odwilży, przechodnie tonęli w błocie. (Rs).

TEATRY

TEATR POLSKI

Wtorek „Grube ryby"
Środa „Penelopa"
Czwartek „Penelopa"
Piątek „Penelopa"
Sobota „Penelopa".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8) godz. 18 „Faust" z obsadą: Bolechowska, Szopski, Poreda, Korolkiewicz, Kapel, Straszyński.

TEATR MAŁY godz. 18-ta „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18-ej „Wesele" Wyspiańskiego.

PRASKI TEATR REWII (ul. Żygmuntowska 8). o godz. 17 i 19 rewia pt. „Igraszki jesienne".

TEATR STUDIO (Karowa 31). o godz. 18-ej groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Straussa pt. „Autobus o 6-ej".

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" — w kawiarni-barze „Reduta" (Nowy Świat 8). „Księżyc z papierosem" pocz. o g. 19.

TEATR LUDOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wileńskiego): o godz. 19-ej rewia „Śluby Cywilne".

BALET FARNELLA W WARSZAWIE

Wystąpi w sali „Roma" (ul. Nowogrodzka 49) jeszcze tylko w dniach 12 i 13 go listopada.

PREMIERA W TEATRZE POLSKIM

Jutro, w środę 13-go bm. ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Polskiego komedia L. H. Morstina „Penelopa". W rolach głównych wystąpią J. Romanówna i J. Kreczmar, obok nich J. Karpińska, W. Brydziński, M. Milecki, Fr. Dominiak, W. Godlk i inni. Reżyseria M. Wyrzykowskiego, dekoracje i kostiumy Z. Węgierkowej.

W dniu premiery zacznie działać po raz pierwszy najnowocześniejsze horyzontalne oświetlenie, aczkolwiek na razie jeszcze bez dostatecznej ilości barwnych szkieł.

TRZY PREMIERY W MIEJSKICH TEATRACH DRAMATYCZNYCH

Miejskie Teatry Dramatyczne wystąpią w bież. miesiącu z trzema premierami. Na scenie Muzyczno-Operowej wystawiona będzie głośna sztuka Bernarda Shawa p.t. „Uczeń diabła" w przekładzie Fr. Sobieniowskiego. Reżyseruje Damięcki, który jednocześnie kreuje rolę tytułową. Oprócz niego zobaczymy J. Gorską, H. Gruszecką, I. Oberską J. Dziewońskiego, K. Wilamowskiego i in.

Teatr Mały wystąpi z premierą komedii J. Devala p.t. „Subretka" w reżyserii H. Gruszeckiej.

Teatr Powszechny z premierą „Dwóch Teatrów" J. Szaniawskiego w reżyserii J. Kochanowicza.

MARIA GORCZYŃSKA W WARSZAWIE

Od środy tylko przez tydzień gościć będzie w Sali Wedla znakomita artystka, popularna gwiazda sceny i ekranu, Maria Gorczyńska, która wystąpi w atrakcyjnej komedii Herczega „Niebieski Lis" w otoczeniu Daszyńskiego, Zelińskiej, Skuiskiego i Młodnickiego.

Początek przedstawienia o godz. 18,30. Kasa czynna od 11 do 13 i od 16 do początku przedstawienia.

JUBILEUSZ A. HORBOWSKIEJ

W niedzielę, dn. 17 bm. o godz. 17,30 w sali Kolonii Uniwersyteckiej [illegible] jubileusz artystki śpiewaczki, primadonny operetki, Kazimiery Horbowskiej, dobrze znanej publiczności warszawskiej, by walcom dawnych „Nowości".

Występy Kazimiery Horbowskiej na scenach i estradach Moskwy, Leningradu, Pragi Czeskiej, Budapesztu i Wiednia cieszyły się zawsze dużym powodzeniem.

Protektorat nad Jubileuszem 30-lecia pracy artystycznej K. Horbowskiej objął prezydent m. st. Warszawy, ob. inż. St. Tołwiński. W wieczorze jubileuszowym obok Jubilatki wezmą udział najwybitniejsze siły artystyczne stolicy. Przedsprzedaż biletów w księgarni Geberthnera i Wolfa, Żgoda 12. Organizacją koncertu jubileuszowego Kazimiery Horbowskiej zajmuje się Centralne Biuro Koncertowe ZZM.

KINA

[illegible] (ul. Chmielna 33): „Komendant" 1 seria „Ulica złoczyńców".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Samotny żagiel".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 6): „Zwariowane lotnisko".

„TĘCZA" (Żoliborz Sucina 4): „15-letni kapitan".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 2 w świetlicy PPR — Stalowa 71 — „W krainie wiecznych lodów".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr. 1 (Żoliborz, Plac Inwalidów 10) — „Prawo wielkiej miłości".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków

Nocne dyżury aptek

Od 11 do 20 listopada włącznie pełnią dyżur nocny następujące apteki:

Marczyński — Kazimierzowska 65, Kuciński — Marszałkowska 36, Molak — Poznańska 18, Wierzbięta — Marszałkowska 94, Chwilczyński — Marszałkowska 119 Kijewski — Złota 83, Ferenstein — Szpitalna 4, Głowacka — Górczewska 2, Rawski — Grójecka 56-58, Weroczy — Wilcza 3, Strużyński — Wiejska 2, Chmielewski — Podwale 19, E. Szymańska — Mickiewicza 42, Borkowski — Belwederska 44.

PRAGA

Homolicki — Przymierza 4, Szpunar — Grochowska 334, Magott — Brukowa 31, Muszyński — Radzymińska 87, Komorowski — 11 Listopada 54, Mironowicz — Grochowska 98.

STAŁE DYŻURY

Kotlewski — Goraszewska 31, Szneirsztajn — Barcicka 44, Basiński — Powązkowska 56.

CENY OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 98-508 oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 70 Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w nyni Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm. Puławska 23 — księgarnia „Światowid". Żgoda 6 — kiosk księg. „Światowid" Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid". Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid". Praga ul. Targowa 48 — sklad szkła i porc. Grochowska 218 — M. Pijołek, sklep z mat. piśm. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 67 Puławska 49 Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz). Zygmuntowska 8 i Poznańska 38 Biura „Orbisu" Warszawa A., Jerozolimska 89 Praga ul. Targowa 70 „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 6, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa ul. Bagatela 10 m. 35 tel. nr. 8 67 79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855 26

REDAGUJE KOMITET B — 10545

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. „Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

„Gdy Lublin był stolicą Polski"

Miłe wspomnienia i codzienne kłopoty

Po koszmarnym okresie, gdy życie Lublina było przytłoczone wojną i atmosferą Majdanka, wyzwolenie spod okupacji niemieckiej i zjawienie się najwyższych władz państwowych, zmieniło całkowicie oblicze miasta.

Przez pewien czas Lublin był poważną stolicą, powiązaną ciągłymi przyjazdami kurierów z niemal całym światem. Ośrodkiem zainteresowania stała się wielka polityka.

Dziś życie w Lublinie przycichło. Dla mieszkańców najważniejsze są troski ich codziennego życia. Pozostały wspomnienia, które ludzie tak chętnie odświeżają:

— „Gdy u nas w Lublinie..."

230 szkół nieczynnych

W Lublinie jak i w całym województwie nie dzieje się zbyt dobrze. Lubelskie boryka się z ogromnymi trudnościami finansowymi, co odbija się przede wszystkim na szkolnictwie.

Obecnie 230 szkół jest nieczynnych, ponieważ nie ma nauczycieli, lokali i pomocy szkolnych. Poza tym prawdopodobnie 70 proc. szkół będzie tej zimy niedostępnych dla młodzieży z braku opału. Wielu młodych nauczycieli zmieniło zawód na bardziej intratny, nie mogąc utrzymać się z niskich poborów.

Silny pęd młodzieży do nauki, młodzieży, która przez tyle lat czekała na polską szkołę, został zahamowany zarówno na lubelskiej wsi, jak i w mieście. Głód mieszkaniowy w Lublinie nie stwarza dostatecznych warunków do pracy i nauki profesorów i akademików.

Nie trzeba chyba dodawać, że sprawa szkolnictwa lubelskiego jest w tej chwili paląca i rozwiązać ją trzeba jak najprędzej.

Szkoła dla głuchoniemych i niedorozwiniętych dzieci wymaga nowego, większego lokalu. Szkół tego typu mamy w Polsce nie wiele i do tutejszej zjeżdża się młodzież z całego kraju. Szkoła ma olbrzymie znaczenie: dzięki niej upośledzona młodzież nie będzie dla społeczeństwa ciężarem, lecz wyrośnie na produktywny element, przynoszący państwu pożytek.

Lublin jest jedynym miastem w Polsce, który posiada dwa uniwersytety: im. Marii Curie-Skłodowskiej i Uniwersytet Katolicki, do których uczęszcza razem około 6.000 akademików, przeważnie synów chłopów i robotników. W mieście trudno jest o zarobek dla studenta. Stypendia państwowe nie wysokie, bo 1000 zł. miesięcznie — są jeszcze dzielone, tak, że stypendyści otrzymują przeważnie tylko po 500 zł. Mieszkać, żyć i uczyć się za te pieniądze jest prawdziwą sztuką.

Lublin jest dumny ze swych studentów i kocha ich — cóż, kiedy Lublin jest biedny i nie może im dopomóc.

Troski miasta

Zarząd Miejski ma wiele kłopotów finansowych. Dochody miasta nie opędzają nawet zwyczajnych wydatków. Mamy dużo zmartwienia z rozkopanymi brukami. Roboty przedłużają się z braku pieniędzy. Boczne ulice toną po porostu w jesiennym błocie. Od latarni do latarni jest często co najmniej pół kilometra i ludzie brną po ciemku w rozmokłej, pełnej kałuż ziemi.

Sprawy kulturalne Lublina przedstawiają się lepiej, aniżeli jego finanse. Dzięki energicznej akcji związków zawodowych uruchomiono 32 świetlice przy zakładach pracy, z czego 21 posiada własne radioodbiorniki. Frekwencja jest bardzo duża. Przyjemnie jest bowiem spędzić wolny czas po pracy w ogrzanym i widnym lokalu. W niektórych świetlicach pozakładano czytelnie i wypożyczalnie książek. Klasa pracująca ma do swej dyspozycji przeszło 10 tysięcy tomów.

Istniejące w Lublinie cztery kina są stale oblężone. Deszcz nie deszcz, duże kolejki cierpliwych „kinomanów" oczekują na upragniony bilet. Należy w większym niż dotychczas stopniu, dać możność nabywania biletów w zakładach pracy i za pośrednictwem związków zawodowych. Pozwoli to robotnikowi i jego rodzinie skorzystać z kulturalnej rozrywki bez niepotrzebnej straty czasu i... guzików, oberwanych w tłumie.

Walka ze spekulacją

Lublin — miasto położone wśród najżyźniejszych w Polsce ziem, stojących na wysokim poziomie kultury rolnej, powinien być oazą taniości. Tymczasem tak nie jest. Ceny, panujące u nas, są nie wiele niższe, aniżeli w Warszawie. Są to skutki spekulacji i rozpuszczania wśród ludności wiejskiej fantastycznych pogłosek. Ostatnio rozpowiadano w całym województwie, że w Lublinie milicja konfiskuje chłopom wszystkie, przywożone na sprzedaż ziemniaki. Wielu uwierzyło. Rezultat? Na rynku naprawdę zabrakło kartofli. Zjawiły się one po paru dniach w cenie 700 zł za metr. Dopiero energiczna interwencja PCH i „Społem" zdołała przerwać spekulację. Dziś można kupić ziemniaki po 450 zł.

Dużym zmartwieniem ziemi lubelskiej jest sprawa opału. Dowóz węgla do naszego województwa jest ciągle słaby. Nawet cukrownia lubelska miała pewne trudności przy rozpoczęciu kampanii. Ceny węgla na wolnym rynku doszły do 4.000 zł.

Ratunek w PKS-ie

Połączenia kolejowe Lublina z Warszawą są obecnie dobre. Natomiast trasy na wschód i południe pozostawiają wiele do życzenia. Sytuację ratuje 14 linii samochodowych PKS-u, kursujących z dużą regularnością.

Dużą krzywdą dla Lublina jest to, że jesteśmy pozbawieni obecnie komunikacji lotniczej. Podróż do Szczecina trwa aż 3 dni. Czy naprawdę nie może my otrzymać ani jednej linii LOT-u, umożliwiającej połączenie, poprzez Warszawę z innymi miastami?

Troski dnia codziennego, błoto, zimno, brak opału, wygórowane ceny, nie odbierają jednak ulicy lubelskiej dobrego samopoczucia i humoru.

Życie w Lublinie nie jest jednak aż tak ciche i monotonne, jak to sobie wyobrażają ci, którzy wyjechali z niego do prawdziwej stolicy. **A. B.**

Czytelnicy mają głos

PKS kontra Spółdzielnia Spożywców

W piśmie „Wieczór Warszawy" Nr. 40 z dnia 30 października 1946 r., pojawiła się notatka pod nagłówkiem „Dom Akademicki będzie wolny, ale kiedy?", która przedstawia Spółdzielnię Warszawa—Zachód jako sprawczynię trudności, uniemożliwiających warszawskiemu oddziałowi PKS wyremontowanie budynków przy ul. Wolskiej 64 i 64a, dokąd oddział ten zamierza się przenieść z zajmowanego dotychczas Domu Akademickiego „Spółdzielnia" — jak pisze „Wieczór Warszawy" — „stanowczo odmówiła opuszczenia swych lokali sklepowych. Nie pomogły rozmowy i chęć płacenia wysokiego odszkodowania".

Sprawa ta przedstawia się zgoła inaczej.

Lekceważąc głosy opinii publicznej, domagającej się już od roku oddania Domu Akademickiego akademikom, oddział warszawski PKS dopiero latem rb., pod naciskiem wyższych czynników zdecydował się na wszczęcie poszukiwań za odpowiednimi pomieszczeniami zastępczymi. Mając możliwości wyboru w całej Warszawie, upatrzył sobie na terenie najbardziej zniszczonej Woli obiekt, już przydzielony po długich staraniach Spółdzielni Warszawa-Zachód na biura, magazyny, garaże i sklepy.

Zajęcie obiektu przygotowywał PKS przy całkowitym zlekceważeniu praw i potrzeb Spółdzielni. Pretensje, które do tytułu posiadania posesji rościł sobie prywatny przedsiębiorca Kozikowski, zostały przez PKS natychmiast dostrzeżone, podczas gdy ze Spółdzielnią rozmów nie nawiązano. Przygotowano plany, opracowano projekty i kosztorysy, ogłoszono przetarg i zlecono roboty, a dopiero wówczas Spółdzielnię — dotąd zignorowaną — zaproszono do rozmów, i to od razu przed Wojewódzką Komisją Lokalową.

Nie zadowoliły PKS ustępstwa Spółdzielni, która w zrozumieniu potrzeb zarówno przedsiębiorstwa państwowego jak i akademików, zrezygnowała z całej posesji, zatrzymując tylko zajmowane tam sklepy. PKS żąda też opuszczenia sklepów, bez uprzedniego dostarczenia Spółdzielni równorzędnych lokali zastępczych, nie poczuwając się do obowiązku respektowania w stosunku do Spółdzielni praw, które powinny być respektowane wobec najdrobniejszego nawet kupca prywatnego.

Sklep spółdzielczy stanowi placówkę nierozerwalnie związaną z otaczającym ją skupieniem ludności pracującej, która w tym sklepie się zaopatruje w artykuły pierwszej potrzeby. Takiej placówki likwidować nie wolno.

Dostarczenie przez PKS równorzędnych lokali zastępczych w najbliższym sąsiedztwie, lub włączanie zajmowanych przez Spółdzielnię sklepów do projektowanej przebudowy budynku — oto rozwiązanie, na które Spółdzielnia może się zgodzić.

Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Warszawa—Zachód"

GŁOSY i ODGŁOSY

NA ŚLUBNYM KOBIERCU

POŚRÓD wydarzeń ostatnich dni, w równej mierze, a może bardziej niż wydarzeniami politycznymi, umysły Anglików zaabsorbowane były ślubem Patricji Edwiny Wiktorii Mountbatten, córki admirała wicehrabiego Mountbatten, z lordem Brabourne. Ślub odbył się w rodzinnym majątku panny młodej w Romsey, w staroromańskiej katedrze, a gośćmi byli król i królowa oraz wiele osobistości znanych w arystokratycznym świecie. Orszak weselny tworzyły cztery druhny — księżniczka Elżbieta, następczyni tronu, jej siostra Margareta-Róża, księżniczka Aleksandra, córka księcia Kentu, oraz siostra panny młodej. Trzydzieści tysięcy mieszkańców miasteczka i okolic przybyło na plac przed katedrą. Romsey od wielu tygodni żyło przygotowaniami do ślubu i przez wiele lat będzie żyło jego wspomnieniami.

Pisma angielskie pełną są fotografii i opisów tego niezwykłego widowiska. W potokach nieprzerwanego deszczu, poprzez zabłocone uliczki brnął ten paradny orszak, unosząc w dłoniach powłóczyste treny bezcennych toalet: panna młoda w złotem i srebrem przetykanej szacie brokatowej, druhny — w jednakowych błękitnych sukienkach.

Ceremonię prowadził arcybiskup Canterbury. Gdy po dźwiękach marsza Mendelsohna goście opuszczać zaczęli katedrę — setki aparatów fotograficznych zagrodziło im drogę.

Po uroczystości odbyło się przyjęcie dla 200 osób w domu panny młodej, po czym wielki raut w domu pana młodego. Król wznosił liczne toasty, a na wszystkich fotografiach wesoło uśmiechnięty unosi w górę kielich.

Szczęśliwy małżonek oświadczył gościom: „Nie często się zdarza, aby ktoś sobie coś przywiózł z wojny. Ja znalazłem skarb mój w Południowo-Wschodniej Azji" (młoda para spotkała się tam właśnie, Miss Mountbatten odbywała tam służbę w kobiecych formacjach).

LOKOMOTYWA O TURBINIE GAZOWEJ

ANGIELSKIE Towarzystwo Kolei Żelaznych zamówiło pierwszą lokomotywę, która posiadać będzie turbinę gazową. Jej maksymalna szybkość wynosić będzie 144 kilometry na godzinę, a siła — 2.500 koni. Anglia wyprzedza w ten sposób Francję, która opracowała również projekt uruchomienia takich lokomotyw.

NOWA TORTURA

JEDEN z agentów faszystowskich policji generała Franco, dokonał nowego wynalazku. Są to tak zwane „szelki prawdy", przyrząd metalowy w kształcie prawdziwych szelek, których wnętrze zaopatrzone jest w gumowe pęcherze, połączone rurką z pompą pneumatyczną. W trakcie przesłuchiwania pęcherze te napełnia się powoli powietrzem i delikwent zaczyna się dusić, do czasu, aż wyzna wszystko, czego od niego chcą.

Wynalazca otrzymał awans. Wynalazek jego otwiera nowe horyzonty dla procedury frankistowskiej. Posiada tę dobrą stronę, że nie pozostawia na ofiarze żadnych śladów przebytych tortur, chyba, że... nie podda się i zginie.

FRANCJA PODNOSI WYDAJNOŚĆ SAMOCHODÓW

FRANCUSKI przemysł samochodowy wyprodukował w przeciągu ostatnich trzech miesięcy tyle samochodów, ile w ciągu całego roku 1938. Przedstawiciel Ministerstwa Produkcji Przemysłowej oświadczył na konferencji prasowej, że w trzecim kwartale 1946 roku Francja wyprodukowała 12.000 samochodów i 6 500 ciężarówek. Liczby te są jednak mało pocieszające dla przeciętnego Francuza, gdyż 90 proc. produkcji samochodowej przeznaczone jest na eksport.

„BTSZH"

PONIEWAŻ doświadczenia nad zwalczaniem gruźlicy u dzieci za pomocą nowej szczepionki przyniosły wielki sukces, Związek Radziecki zastosował ostatnio w żłobkach i klinikach położniczych przymusowe szczepienia noworodków.

Profesorowie radzieccy Klebanow i Lewitin oświadczyli we wspólnym raporcie, że nowa szczepionka, nazwana została „Btszh" i jej wyniki posiadają kolosalne znaczenie społeczne. Badaniom wyników i zastosowania szczepionki poświęcona będzie specjalna sesja Akademii Wiedzy Medycznej.

Pierwszy raz szczepionka zastosowana została w roku 1945 i wśród zaszczepionych dzieci można było zauważyć wyraźną poprawę zdrowia. Szczepionka, której skład na razie nie został ujawniony, produkowana jest w stanie „suchym", aby umożliwić jej transport do najbardziej odległych miasteczek Związku Radzieckiego.

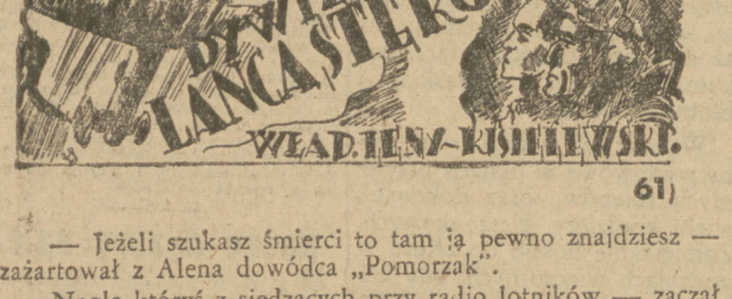


Bomby ale nie atomowe

Produkcja świecących bomb na choinkę idzie już z pełnym rozmachem



Trolleybus popsuł się — naprawia go mechanik z pogotowia technicznego.



61)

— Jeżeli szukasz śmierci to tam ją pewno znajdziesz — zażartował z Alena dowódca „Pomorzak".

Nagle któryś z siedzących przy radio lotników — zaczął chwytać Londyn. I znów się rozległo głośne, smętne „Z dymem pożarów", Alen nie wytrzymał i rzucił w aparat pustym kuflem od piwa.

— Wy też tego macie dosyć? — Bo my już wyżej uszu!— zapytał Król siedzącego przy nim Sikorskiego.

XXII.

Mimo usilnych starań Alen nie dostał zezwolenia na lot nad Warszawę. Nie dostał mimo poparcia ze strony „Air Ministry" i Amerykanów, którzy chcieli mieć w locie prasowych sprawozdawców, a ich korespondenci nie mieli ochoty ryzykować życia w tak niebezpiecznym locie.

Jedną z przyczyn odmowy, ze strony władz polskich, był fakt, że amerykańskie maszyny po dokonaniu zrzutów nad Warszawą miały potem lądować na lotniskach rosyjskich.

Alen był mocno zdziwiony tym postawieniem sprawy, gdyż wiedział, że władzom polskim, cywilnym i wojskowym, zależało ogromnie na: reklamie Powstania, a trudno o lepszy atut, jak lot Amerykanów.

Spotkany przypadkowo w kawiarni Niewiarowski, potwierdził zdanie Alena, że amerykańska wyprawa, zakrojona naprawdę na bardzo dużą skalę, ma też raczej znaczenie więcej propagandowe aniżeli militarne, gdyż można było przypuszczać, że zrzuty jakie wykonają „Liberatory" będą nie tylko niewystarczające, lecz i nie dojdą celu.

— Więc czemu mi utrudniają? — zapytał się Alen.

— Może panu nie wierzą — mruknął Niewiarowski.

Kilkakroć razy już odwoływana, amerykańska wyprawa— doszła wreszcie do skutku w dniu 18-go. Amerykanie startowali po wzniosłej odprawie, w czasie której wiele razy padały nazwiska: Kościuszki i Pułaskiego, plus zdanie Roosevelta: „że Polska jest natchnieniem walczących narodów". Słowem, propagandowo było wszystko świetnie i dokładnie zrobione.

Widząc ilość samolotów, krążących nad lotniskiem, Alen wyobrażał sobie jak wspaniały efekt zrobi ich przelot nad Warszawą, podtrzymując na duchu, już chyba sił ostatkiem, walczących mieszkańców. — Po odlocie maszyn wsiadł w auto i wrócił do Londynu, gdzie dowiedział się na „Princes", że dnia poprzedniego — z Włoch, leciała nad Warszawę pokaźna wyprawa, złożona z załóg południowo - afrykańskich, brytyjskich i polskich i że 21 samolotów nie wróciło z lotu.

To ostudziło zapał latania nad Warszawą, ale nie u Polaków!

Dywizjon 301, który leciał na czele tej wyprawy i starał się „na siłę", dojść do punktów zrzutów został wprost zdziesiątkowany i znowu rozpaczliwie prosił o nowe załogi.

— Psiakrew! — mruknął Alen przypominając sobie opowiadanie Króla. — Zamiast rzucić trochę maszyn na bombardowanie i zmieść z powierzchni ziemi stanowiska niemieckie, bez przerwy dniem i nocą nękające miasto, to oni chodzą na zrzuty — ginąc bezcelowo!... Zaczynam mieć tego dosyć i pójdę na Kontynent.

Tego samego dnia wieczorem wyjechał z Londynu.

. . . . . .

— Nie wiesz co tu się działo! — powitał go Pokropek.

— Prawdopodobnie nie wiem, bo byłem w Londynie, — odpowiedział Alen, zły na wszystko i wszystkich.

— Niewiele brakowało, a cały nasz dywizjon latałby nad Warszawą, — mówił dalej Pokropek.

— Co?... — omal nie krzyknął Alen.

— A to byłby dobry kawał — zaśmiał się adiutant. Ty siedziałeś w Londynie, starając się o przydział do „Liberatorów", a nasze „Lancastery" latały nad Stolicą.

— No, przestań się złościć — to ci wszystko opowiem.

— No, dobrze już, gadaj.

— Więc widzisz — to tak było — rozpoczął Pokropek: Po twoim wyjeździe, na drugi dzień rano, zajechała na lotniko kolumna samochodów z naszej armii lądowej, wioząc jakieś materiały przykryte brezentami i kilku wyższych polskich oficerów ze sztaby Naczelnego Wodza, którzy wysiadłszy z wozów zaprosili Pożyczke na dłuższą konferencję.

Jak się potem okazało, owi zacni sztabowcy żądali od Pożyczki, aby w tajemnicy przed władzami RAF-u, namówiwszy załogi, poleciał nad Warszawę — dla dokonania zrzutów. — Miał to być jeszcze jeden: efekt propagandowy mający oddziaływać: na sumienie świata. — Pożyczka zaczął tłumaczyć wszystkim owym sztabowcom, przemawiającym do niego w imieniu Naczelnego Wodza i cierpiącego kraju: że na brytyjskim lotnisku — nie da się tego zrobić w tajemnicy i że nie może się podjąć namówienia załóg na dezercję z RAF-u. No i wreszcie, że „Lancastery", bez dodania im do lotu zbiorników zapasowych, a co również nie da się zrobić — bez wiedzy Anglików, dolecą wprawdzie nad Warszawę, ale nie zdołają wrócić do swych baz w Anglii.

— To nic — oświadczył mu na to jeden ze sztabowców.— Po dokonaniu zrzutów powyskakujecie ze spadochronami i przyłączycie się do szeregów obrońców Warszawy!...

O tym, jaki efekt może wywołać w oczach wszystkich sojuszników taka masowa dezercja polskiego dywizjonu i jakie może za sobą pociągnąć następstwa — zacny sztabowiec nie myślał.

Dyskusję zakończyło oświadczenie Pożyczki, który powiedział otwarcie:

— Moi drodzy panowie. Załatwcie w dowództwie zezwolenie dla mego dywizjonu — na lot ponad Warszawę, i to nie na zrzuty, a na bombardowanie stanowisk niemieckich, co zresztą zdaniem wszystkich jest bardziej potrzebne, a jeszcze dziś i to z chęcią — lecimy nad Stolicę. Ale nie żądajcie niemożliwych rzeczy. — Zresztą, jak widzę, panowie nie znają Anglików i muszę wam oświadczyć: że zanim zdążyłbym wydać jakikolwiek rozkaz, zgodny z waszymi żądaniami, a wbrew dowództwu Stacji, zostanę aresztowany.

(D. c. n.)